Dziś dodatek sportowy.

Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, ul. Św. Marcina 37
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, ul. Św. Jańska 1282 — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 164. | BYDGOSZCZ, środa dnia 20 lipca 1932 r. | Rok XXVI.

Niemiecka pieredyszka.

Już dawniej zwróciłem uwagę na metody, jakiemi się posługuje polityka niemiecka w stosunku do zagranicy. Wykazałem, jak to ona postępuje od etapu do etapu, aby wytchnąwszy trochę i uśpiwszy czujność przeciwników, zabrać się do walki o nowe ustępstwa i robienie dalszych wyłomów w Traktacie Wersalskim.

Przeciwnicy nie zdają sobie sprawy, że okres spokoju w Niemczech jest jedynie **podstępem** dla nabrania rozmachu do nowej walki. Jestto **typowa pieredyszka** (okres wytchnienia), którą bolszewicy wymyślili, a Niemcy udoskonalili. Ze zdumieniem więc patrzą na zakończenie każdego takiego okresu i tem łatwiej robią ustępstwa, aby niemi okupić nowy okres spokoju, licząc na to, że następny będzie trwalszy. Złudzenie pryska zwykle bardzo prędko, ale niepoprawni marzyciele nie przestają się łudzić, że nowemi ustępstwami okupią trwały pokój.

Na jeden szczegół, bardzo ciekawy, należy jeszcze zwrócić uwagę, a mianowicie na **doskonałą reżyserję w robieniu nastrojów.** Każdy sukces niemiecki znajduje uznanie tylko jednego odłamu opinji i to z zastrzeżeniami, odłam zaś opozycyjny każdorazowo podnosi wrzask niezadowolenia, że rządowi nie udało się więcej osięgnąć. W ten sposób ułatwia mu się stawianie coraz to nowych żądań. Koroną ich są **żądania polityczne:** swoboda zbrojeń (na które pieniądze zawsze się znajdą), skreślenie tego ustępu Traktatu Wersalskiego, który mówi o winie Niemiec za wywołanie wojny i — **rewizja granic wschodnich** czyli zwrot Pomorza i Górnego Śląska (a później Wielkopolski) jako ziem rzekomo zrabowanych.

Stresemann robił to wszystko dość zręcznie. Następca jego (socjalista) był napozór dość spokojny i mało zręczny. Dopiero centrowiec **Brüning** zaczął znowu całą siłą pary pracować nad obaleniem istniejącego stanu rzeczy. I on zabierał się dość zgrabnie do rzeczy. Wizyty w Londynie, Paryżu, Rzymie stanowiły jego niewątpliwe interesy, a nadewszystko odwiedziny Lavala i Brianda w Berlinie. Przygotowały one grunt pod traktat świeżo w Lozannie podpisany, który w rzeczywistości stanowi zwolnienie Niemiec od płacenia odszkodowań wojennych.

Nie może ulegać wątpliwości, że Niemcy nie zapłacą nawet owych 3 miljardów, które v. Papen przyznać musiał, choć warunki ich spłaty są niesłychanie dogodne. Daleka jeszcze jest droga do tego, aby traktat, którym zakończyła się konferencja w Lozannie, stał się prawomocnym, bo zatwierdzić go muszą najprzód parlamenty zainteresowanych państw, a one niewątpliwie zgodę swoją uzależnią od tego, co zrobi Ameryka, od której przed wyborami prezydenta (w jesieni) nie można spodziewać się ostatecznych postanowień. Ani Anglja ani Francja (i po części Włochy) nie mogą zrzec się odszkodowań niemieckich, dopóki Ameryka nie zrzeknie się olbrzymich sum, jakie jej się od tych państw z czasów wojny należą. Skreślenie tych długów jest pierwszym warunkiem wejścia w życie Traktatu Lozańskiego. Przyszłość dopiero pokaże, co Stany Zjednoczone postanowią. Istnieje możliwość, że po wyborach prezydenta t. zw. długi międzykoalicyjne będą wymazane, bo bankierom amerykańskim chodzi o to, aby Niemcy mogli im spłacać olbrzymie sumy, które od nich otrzymali w formie pożyczek dziś „zamrożonych“. Ogółem od Ameryki i Anglji Niemcy pożyczyli **przeszło 3 miljardy dolarów,** za które wspaniale rozbudowali swój przemysł, szosy, stadjony, koszary, rozmaite fortyfikacje, przeprowadzili tajne zbrojenia, budowali pancerniki i setki miljonów wpakowali w skrachowane przedsiębiorstwa przemysłowe i bankowe. Równocześnie naiwni Amerykanie musieli ze smutkiem patrzeć, jak kończy się ich „prosperity“ (pomyślność) i walą się tysiące banków, a za niemi największe przedsiębiorstwa. Anglicy musieli nawet obniżyć kurs swojego funta, który to fakt w pierwszej chwili mocno nadwerężył znaczenie Angl w oczach świata.

Niemcy śmieją się z tego wszystkiego w kułak. Pożyczki są w ich ręku

Układ polsko - rumuńsko - sowiecki.

Wzajemny pakt o nieagresji (nienapadaniu).

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 19. 7. Jak donoszą z Genewy, rokowania prowadzone pomiędzy polskim ministrem spraw zagranicznych Zaleskim, a komisarzem sowieckim dla spraw zagranicznych Litwinowem, jakoteż posłem rumuńskim w Londynie Titulescu w sprawie **zawarcia wzajemnego paktu przeciwnapastniczego,** znajdują się w stadjum końcowem.

W szczególności polsko-sowiecki pakt o nieagresji jest już prawie gotowy i ma być w ciągu dwóch tygodni podpisany w Moskwie. Ponieważ jednocześnie sowiecko-rumuńskie pertraktacje nie zostały jeszcze doprowadzone do pozytywnego rezultatu, gdyż znajduje się szereg punktów spornych, Litwinow wyraził zgodę, ażeby ze względu na stosunki sojusznicze między Polską, a Rumunją **ratyfikacja ze strony polskiego sejmu nastąpiła dopiero po podpisaniu traktatu sowiecko-rumuńskiego.** **AR.**

Świadome sianie niepokoju.

Fantastyczna wiadomość korespondenta niemieckiego o nieporozumieniu polsko-rumuńskiem.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 19. 7. W związku z powyższem doniesieniem, korespondent „Berliner Tageblatt“ komunikuje z Bukaresztu o rzekomem **silnem podnieceniu i niezadowoleniu rumuńskiej opinji publicznej, przeciwko Polsce i marszałkowi Piłsudskiemu.** Przewidziane jednoczesne podpisanie polsko-sowieckiego i rumuńsko-sowieckiego paktu nie może dojść do skutku, ze względu na niezrzeczenie się ze strony Rosji Sowieckiej Besarabji. Ponieważ Polska w tem nie jest zainteresowana i zakończyła prawie swoje rozmowy z Rosją, prasa rumuńska według doniesienia korespondenta ma atakować z tego powodu rząd polski, zarzucając mu **złamanie uroczystych przyrzeczeń,** albo nawet **zdradę sojusznika.**

Według opinji „Berliner Tageblatt“ rozwiązanie będzie tego pokroju, że Polska podpisze układ przeciwnapastniczy z Rosją Sowiecką, bez naruszenia sojuszu rumuńsko-polskigeo. Cytując głosy prasy rumuńskiej, sprawozdawca niemiecki podnosi, że polska dyplomacja z przesadnej obawy przed hitlerowskimi Niemcami stara się przy pomocy natychmiastowego podpisania układu polsko-sowieckiego otrzymać **wolną rękę na granicy wschodniej,** i zwrócić się przeciwko zachodowi. **AR.**

*

Powyższą wiadomość „Berliner Tageblattu“ podajemy tylko z obowiązku dziennikarskiego. Kto zna bowiem stosunki przyjazne, panujące między Polską a Rumunją, ten odrazu pozna się na niemądrym manewrze niemieckim, usiłującym **wbić klin niezgody** między oba te państwa sojusznicze. A już szczytem przewrotnem jest twierdzenie, że Polska zamierza zwrócić się przeciwko zachodowi. **Polska dała już tyle dowodów swej pokojowości wobec innych państw, że sianie niezgody i zamętu ze strony niemieckiej** dozna należytej oceny. Nie Polska, lecz właśnie **Niemcy są kamieniem niezgody wśród państw europejskich.** Wie o tem Europa doskonale, która nie pozwoli się wprowadzić w błąd różnego rodzaju **matactwami i wichrzeniami niemieckiemi.**

Każde z państw europejskich może przystąpić

do układu francusko-angielskiego.

Ważne oświadczenie min. Simona.

Londyn, PAT. „Daily Telegraph“ donosi, że w sprawie procedury anglo-francuskiego paktu zaufania, jak obecnie nazywają anglo-francuską deklarację, wynikło pewne zamieszanie. Gdy akt ten ogłoszono, powszechnie przypuszczano, że jest on przeznaczony do omówienia trudnych zagadnień europejskich, przez mocarstwa zapraszające. Ten pogląd został obalony przez Simona, który w piątek oświadczył, że **każde z państw europejskich może przystąpić do paktu.** Akcja ze strony tych państw europejskich co do ewentualnego ich przystąpienia kierowana jest, jak twierdzi pismo, przez Polskę, która zgłosiła zapytanie, czy jest zamierzone zaproszenie innych państw. Simon dał na to odpowiedź **twierdzącą.**

Przy huku burz i pochodni pożarów.

Zywioły rozszalały się na dobre. — Okolice najbardziej dotknięte.—Grady i wylewy.—Co może dwugodzinna wichura

Warszawa, 19. 7. (tel. wł.) Nad całą Polską przeszła **klęska burz i pożarów.** Po katastrofalnych upałach nastąpiło wyładowanie się żywiołów, wyrządzając **olbrzymie szkody.** Nad powiatem **baranowickim** przeszła gwałtowna burza z piorunami i z oberwaniem się chmury, która zniszczyła zasiewy. Straty wynoszą **około 1 miljona złotych.**

Od piorunów spłonęło kilkanaście zabudowań w powiecie **hordyszkim i nowomyszkim.**

Z Łucka donoszą, że w ostatnich dniach przeszły **nad pow. kostopolskim** niebywałe burze gradowe, czyniąc spustoszenia na olbrzymich przestrzeniach i tak we wsi Uberesz ziemia została pokryta **warstwą lodu grubośc do 25 cm.,** niszcząc zupełnie zasiewy na przestrzeni ponad 150 ha.

Straty spowodowane przez ostatnie burze **w województwie lubelskiem** wynoszą około **5 miljonów złotych.** Zasiewy zniszczone zostały na przestrzeni **50 tysięcy morgów.**

W pobliżu **Żyrardowa** oberwała się wczoraj chmura. Płynąca w pobliżu rzeczka wylała do tego stopnia, że **zalane zostały cztery wsi. Mieszkańcy w popłochu pouciekali na pobliskie pagórki.** Pola przedstawiają jak gdyby **jedno wielkie jezioro.** Zboże ścięte, woda poniosła po kilka kilometrów dalej. Wszystkie mosty na rzece zostały zerwane. We wsi Górką wichura **pozrywała dachy z domów.** W wielu miejscowościach **został uszkodzony tor kolejowy.** Wichura szalała przez dwie godziny, niszcząc przy tem wszystkie stare drzewa przydrożne. Straty są ogromne; naszczęście wypadku w ludziach nie było.

Polacy amerykańscy kupują dla Hausnera olbrzymi samolot.

Nowy Jork, 18. 7. PAT. Według wiadomości z Nevarku pewna grupa Polaków pertraktuje z firmą Bellanca o kupno dla Hausnera olbrzymiego samolotu „Eroma“.

Niezwykle zuchwały napad na obywatela polskiego w Berlinie

Berlin, 18. 7. PAT. Na właściciela zakładu krawieckiego w dzielnicy Neukölln, obywatela polskiego, Grünberga, dokonano wczoraj **niezwykle zuchwałego napadu.** Dwaj osobnicy, podający się za urzędników policji kryminalnej, przeprowadziło **rewizjię** w mieszkaniu Grünberga i **zabrawszy całą gotówkę w sumie 4.000 marek uprowadziło go do samochodu** rzekomo w celu udania się do prezydjum policji. Samochód w przyspieszonym tempie odjechał na peryferje miasta, gdzie Grünberga, **ogłuszonego uderzeniem tępem narzędziem, wyrzucono z auta na szosę,** pozostawiając go w stanie nieprzytomnym. Sprawców napadu nie ujęto.

zastawem, który dotychczas wygrywali w walce o nowe ustępstwa. Nie skreślicie nam odszkodowań wojennych — krzyczą ciągle — nie będziemy mogli płacić długów, ani nawet procentów od nich. Wymusili w ten sposób w ubiegłym roku moratorjum (odroczenie spłat), które spowodował prezydent Hoover, a teraz doczekali się faktycznego skreślenia zobowiązań finansowych, wynikających z przegranej wojny.

Tem samem koalicja zatwierdziła tylko stan rzeczy, jaki w zeszłym roku zaistniał. Hoover wyrobił im pieredyszkę, którą po swojemu wyzyskali. Już na początku bieżącego roku zapowiedział kanclerz Brüning, że **Niemcy nie zapłacą ani grosza odszkodowań.** Powiedział to do pewnego dyplomaty angielskiego — poufnie. „Tajemnica" doszła jednak rychło do wiadomości publicznej. Prasa niemiecka posądziła o zdradzenie jej pewnego członka **poselstwa polskiego.** W odpowiedzi ukazało się w pewnem polskiem piśmie, utrzymującem dobre stosunki z kołami rządowemi, wyjaśnienie, że **„zdrada" nie była możliwą, gdyż dyplomata polski, który mógł był słyszeć rozmowę Brüninga z Anglikiem, nie umie po niemiecku. Zapytać się godzi, co robi w Berlinie dyplomata nie znający języka niemieckiego?** Jestto drobny szczegół z szeregu tych, które składają się na całe pasmo niepowodzeń naszej dyplomacji na terenie polityki międzynarodowej, o czem osobno.

Na razie przypatrzmy się jeszcze rozwojowi stosunków w Niemczech w chwili obecnej z widokiem na najbliższą przyszłość.

Układ francusko-angielski a Polska.

Co min. Zaleski sądzi o nowej sytuacji?

Paryż. (PAT). „Paris Midi" ogłasza wywiad min. Zaleskiego. Na zapytanie, co minister Zaleski sądzi o układzie zaufania oraz o możliwych reperkusjach na losy innych państw, nie sygnatarjuszy układu, a głównie sojuszników Francji w pierwszym rzędzie Polski, minister Zaleski odpowiedział, iż według opinji publicznej, panującej w Polsce **dobre stosunki między Francją i Wielką Brytanją leżą również w interesie Polski.** Dlatego też polityka rządu polskiego była zawsze przychylna zbliżeniu francusko-angielskiemu. Łatwo można zauważyć, że **ile razy rozbieżność zapanowała między Francją a Wielką Brytanją, konsekwencje odbijały się przedewszystkiem na Polsce.**

Następne pytanie, jakie redaktor „Paris Midi" postawił, brzmiało: „Czy układ taki, jaki się przedstawia obecnie, może dać powody do fałszywej interpretacji? Zaproszenie, do wstąpienia skierowane zostało do Włoch, Belgji i Niemiec. Co zamierzają zatem uczynić inne państwa?

Minister Zaleski oświadczył, iż **rząd polski nie zdołał jeszcze przestudjować kwestji ewentualnego przystąpienia Polski do układu.** Procedura postępowania nie została dotychczas ustalona, lecz zdaniem ministra opublikowany układ jest sam w sobie jasny, zresztą i oświadczenia min. Simona w Genewie były również jasne. Minister Wielkiej Brytanji stwierdził, że układ ten jest otwarty dla wszystkich, z czego wynika, iż **w kwestji przystąpienia do układu innych państw niema żadnych wątpliwości.** Wszelka inna interpretacja byłaby sprzeczna z paktem Ligi Narodów, na który powołano się w artykule pierwszym układu.

Dalej redaktor dziennika francuskiego zapytał, „Czy to, co mówił min. Zaleski, odpowiada opinji całego rządu polskiego, wielokrotnie bowiem mówi się o **istnieniu różnicy poglądów między min. Zaleskim a wicemin. Beckiem, który jest jakoby mniej przyjaźnie usposobiony wobec Francji.**

„Co się tyczy polityki zagranicznej, odpowiedział min. Zaleski, to linja, po której idzie rząd polski, jest **prosta i jednolita,** co może pan podkreślić. Polityka ta nie dała nigdy powodu do jakiejkolwiek dyskusji. A co do p. Becka — ciągnie min. Zaleski, który jest moim najbliższym kolegą, to zawsze byłem z nim w pełnem porozumieniu.

Na zapytanie, czy min. Zaleski nie uważa, iż wkrótce już może się zdarzyć okazja stwierdzenia realnej wartości francusko-angielskiego układu zaufania, min. Zaleski odpowiedział: „Jestto możliwe". Wartość układu będzie zależna od sposobu wykonania. Sądząc z tego, co widziałem w Lozannie, **stosunki między Mac Donaldem a Herriotem zdają się zapowiadać jaknajpomyślnej.** Według mego zdania, mówił minister, negocjacje genewskie, które rozpoczną się w przyszłym tygodniu, będą pierwszą próbą solidarności tej polityki.

Należy stwierdzić, że **układ zaufania może tylko wzmocnić współpracę francusko-polską.**

Współpracownik „Paris Midi" dodaje od siebie, że nie miał okazji wprawdzie rozmawiać z przedstawicielami państw Małej Ententy, lecz jest przekonany, iż poglądy ich w tej sprawie są równoznaczne z poglądami min. Zaleskiego.

——::——

„Łączność między Gdańskiem a ojczyzną niemiecką".

Buńczuczne przemówienie burmistrza Sopotu.

Gdańsk, 18. 7. PAT. W sobotę wieczorem odbyło się w ogrodzie domu kuracyjnego w Sopocie powtórzenie niemieckiego pokazu strojów ludowych.

Podczas tej imprezy kierownik pokazu po krótkiem przemówienu wręczył burmistrzowi Sopotu **popiersie Hindenburga.**

W odpowiedzi na to, burmistrz wygłosił przemówienie, w którem stwierdził, że przyjazd uczestników pokazu z całej Rzeszy niemieckiej jest dowodem tego, że demonstracja strojów ludowych osągnęła swój cel, a mianowicie podkreśliła **łączność pomiędzy ojczyzną niemiecką a wolnem miastem Gdańsk.** Dodała ona gdańszczanom **otuchy do dalszego wytrwania „na swej zagrożonej pozycji".**

W końcu swego przemówienie **burmistrz Sopotu wyraził pozdrowienia dla ojczyzny niemieckiej.**

Również i tym razem demonstrację zakończono odśpiewaniem **„Deutschland, Deutschland über alles".**

——::——

Granit z Sowietów...

pod pomnik największego polskiego wieszcza.

Warszawa, 19. 7. (tel. wł. — r.) Z Wilna donoszą, iż buduje się tam **pomnik wieszcza Adama Mickiewicza.** Projekt art. rzeźbiarza Kuny jest już zaaprobowany, pieniądze są, jest miejsce pod pomnik, brak jedynie potrzebnego na cokół granitu. **Rozpisano przetarg.** Wśród ofertantów najlepsze warunki dali... **bolszewicy, bo o 40% taniej od oferty polskiej.** Mimo apelu komitetu do uczuć patrjotycznych firm polskich, ceny polskie nie mogły konkurować z cenami sowieckiemi i **zwyciężyła oferta... sowiecka.**

Pragniemy wierzyć, że nie przesądza to sprawy i że pomnik nieśmiertelnego wieszcza stanie przecież na granicie ze złóż ojczystych.

*

Tyle nasz stołeczny korespondent. Od siebie musimy postawić pytanie, jak wogóle doszło do tego, że oferta sowiecka wpłynęła? Czyżby aż tak szeroki rozpisano konkurs?!...

Niemcy niezadowolone z oświadczenia Herriota.

Berlin, 18. 7. PAT. Oświadczenie Herriota, złożone w izbie w dyskusji z posłem Marinem, wywołało w tutejszych kołach politycznych **wielkie zaniepokojenie.** Uznanie przez Herriota porozumienia lozańskiego za prowizorjum uzależnione od uregulowania długów wobec Ameryki, uważa się za sprzeczne z jego oświadczeniem w czasie konferencji oraz niezgodne z tem, co powiedzieli w Lozannie i angielskiej Izbie Gmin Mac Donald i Chamberlain. Wspomniane koła wyrażają ubolewanie, że Herriot tem oświadczeniem osłabił psychologiczny wpływ, jaki konferencja lozańska mogła wywrzeć na ogólne życie gospodarcze.

O przyłączenie się Polski do układu francusko-angielskiego.

Warszawa, 18. 7. (PAT). Rząd polski przyjął z dużem zainteresowaniem do wiadomości fakt zawarcia między Francją a Anglją paktu o zaufaniu. Jak się dowiadujemy, ambasadorowie Rzplitej Polskiej w Paryżu i Londynie są w trakcie omawiania z rządami francuskim i angielskim kwestji **przyłączenia się Polski do tego układu.**

Zakaz pochodów i zgromadzeń pod gołem niebem w Niemczech.

Kara śmierci za posiadanie broni palnej.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 19. 7. Pod wpływem ostatnich krwawych wydarzeń rząd Rzeszy ogłosił wczoraj na podstawie otrzymanych pełnomocnictw **rozporządzenie, zakazujące demonstracyj ulicznych i pochodów, jak i zgromadzeń pod gołem niebem.** Jedynie zgromadzenia w obrębie ogrodzonych miejsce za biletami wstępu są dopuszczalne.

W umotywowaniu swojego zarządzenia rząd Rzeszy podaje, że komunityczne prowokacje stały się przyczyną zdradzieckich napadów, które zagrażały bezpieczeństwu publicznemu, wobec czego musiano ogłosić ogólny zakaz pochodów i zebrań pod gołem niebem. Rząd Rzeszy zdecydowany jest jeszcze do dalszych kroków i zarządzeń ochronnych, któreby zabezpieczały życie i mienie obywatelskie oraz wykonywanie czynności politycznych.

W kołach zbliżonych do rządu mówią o **przygotowaniu dalszego dekretu ustanawiającego karę śmierci za posiadanie broni palnej, lub materjałów wybuchowych, względnie posługiwanie się nią we walkach ulicznych.** Wszystkie udzielone już pozwolenia na odbycie zgromadzeń pod gołem niebem zostały cofnięte. Nowy dekret wchodzi w życie z dniem dzisiejszym. **AR.**

*

Powyższe rozporządzenie jest najlepszym dowodem, że **wojna domowa rozpętała się w Niemczech na dobre.** Ciekawem atoli będzie stwierdzenie, czy znajdzie ono zastosowanie zarówno wobec stronnictw radykalnej lewicy jak i wobec hitlerowców. Wszystko bowiem wskazuje na to, że **rząd obecny w Niemczech znajduje się na usługach hitlerowców,** którzy chcą całe społeczeństwo niemieckie dostać pod swą komendę.

Gwałtowna burza we Francji Południowej

Oberwanie się chmury. — Zatopienie kilkudziesięciu bezdomnych. — Smierć od pożarów i piorunów. — Zbiory na polach zniszczone doszczętnie.

Marsylja, 18. 7. PAT. Wczoraj wieczorem przeszła nad Marsylją **gwałtowna burza, połączona z oberwaniem się chmury deszczowej.** Szereg ulic stanęło na kilka godzin pod wodą. **Ruch tramwajowy ustał na kilka godzin** z powodu zamulenia szyn i uszkodzenia przez burzę przewodów elektrycznych.

W Nicei przepływający przez miasto **strumień wezbrał gwałtownie, grożąc zatopieniem kilkudziesięciu bezdomnym,** którzy szukali schronienia przed ulewą pod arkadami mostu. Z pośród czterdziestukilku osób wzywających ratunku udało się oddziałom straży pożarnej i policji ocalić narazie **tylko dwie. Pozostałym grozi zatopienie.**

W okolicy Valence **kilkanaście osób znalazło śmierć w płomieniach, wzniecony przez pioruny pożarów. Dwie osoby zostały zabite na skutek bezpośredniego porażenia piorunem.** Zbiory na polach zostały zniszczone doszczętnie w promieniu kilkuset kilometrów.

Zbrodnicza zagadka.

Tajemnicza trójka nocna wnosi rannego do kamienicy — i znika. Ofiara masakry skonała w szpitalu.

Warszawa, 19. 7. (tel. wł. — r.) Wczoraj przy ul. Ciepłej dokonano **tajemniczego zabójstwa,** którego ofiarą padł 28-letni Feliks Rusiniak, bezrobotny, ojciec jednego dziecka. W godzinach nocnych ktoś gwałownie zadzwonił na dozorcę domu przy ul. Ciepłej 14. Gdy dozorca otworzył bramę jacyś dwaj nieznajomi mężczyźni i jedna kobieta wnieśli **broczącego krwią** Rusiniaka, któremu od uderzeń nożem w brzuch wyszły na wierzch wnętrzności. Nieznajomi pozostawili nieszczęśliwego owemu dozorcy, mówiąc, że znaleźli go poranionego na ulicy. Nazwiska tych osób, które się natychmiast oddaliły, nie zdołano stwierdzić.

Przewieziony do szpitala Rusiniak **zmarł,** nie odzyskawszy przytomności. Prawdopodobnie padł on ofiarą nieporozumień osobistych.

U[illegible]awa o ochronie robotników we Francji.

Paryż, 18. 7. PAT. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych toczyła się dyskusja nad projektem **ustawy o ochronie robotników francuskich.** Minister robót publ. Dalimier wyjaśnił, że **zatrudnieni we Francji cudzoziemcy, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom przy pracy, nie zostaną wydaleni.** Po dyskusji ustawę przyjęto.

Wybory w Rumunji.

Bukareszt, 18. 7. PAT. Wczorajsze wybory przeszły w całym kraju zupełnie spokojnie. Frekwencja znaczna. Doszło zaledwie do kilku drobnych zajść. Całkowite **zwycięstwo narodowej partji chłopskiej** wydaje się rzeczą pewną.

Zamknięcie francuskiej izby deputowanych.

Paryż, 18. 7. PAT. Herriot odczytał w izbie dekret o zamknięciu sesji parlamentarnej.

Nowy dygnitarz.

Warszawa. (Tel. wł.). (r) Dyrektorem Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń został mianowany dr. Aleksander Weryha, zaś dotychczasowy dyrektor przechodzi w stan spoczynku.

List z Berlina.

Bydgoszcz w zwierciadle niemieckiem

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Berlin, w lipcu 1932.

Wycieczki krajoznawcze niemieckich dziennikarzy do Polski stały się już powtarzającą się ustawicznie regułą. Co jakiś czas, zwłaszcza na wiosnę i latem **wielkie dzienniki berlińskie niezależnie od kierunku politycznego, a więc zarówno organy Mossego, jak Hugenberga lub Ullsteina urządzają wyprawy sprawozdawcze na obszar Poznańskiego i Pomorza,** wysyłając swoich objazdowych współpracowników, ażeby badali, czy w tych „praniemieckich ziemiach“ można jeszcze odkryć ślady niemczyzny, jakie panują nastroje wśród mniejszości niemieckiej oraz wśród Polaków i jak wielki jest stopień tęsknoty za utraconym „rajem niemieckiego panowania“. Ci wysłannicy redakcyjni, mniej lub więcej zdolni styliści, wywiązują się z tych zadań w sposób zarówno mało oryginalny, jak i nacechowany tendencyjną złośliwą bezceremonjalnością w omawianiu, panujących u nas stosunków. W każdym z takich artykułów czy korespondencji, aż do znudzenia **powtarzana jest nuta o dorobku kultury niemieckiej na ziemiach zachodnich,** wysokim poziomie wypełnionej „bezinteresownie“ (!) przez Niemców, na obszarach naszych województw misji cywilizacyjnej, czarnej niewdzięczności Polaków itp. brednie. Jednocześnie obowiązkowo następuje podkreślenie rzekomego niezadowolenia rdzennej ludności polskiej z nasłanej z innych połaci biurokracji urzędniczej, opis szykan i złego traktowania, wyolbrzymianie przesilenia gospodarczego, ażeby wypociny te zakończyć jak zwykle uroczystem stwierdzeniem, że **rozwój i pomyślność gospodarcza tych ziem leżała w związku z Prusami.** W łbach tych wytresowanych pismaków liczby osiedlenia i emigracji niemieckiej z czasów przedwojennych dwoją się i troją. Pozostały na miejscu żywioł niemiecki, uważany jako skarbnica narodowego Piemontu, wymagająca ze strony rodaków w Rzeszy szczególnej materjalnej i moralnej opieki — słowem cała skala ordynarnej i niewybrednej, kłamliwej niemieckiej porpagandy prasowej, operującej blagą, fałszowaniem nastrojów, posługującej się zaklęciami wytrwania i malowaniem mniej lub więcej wyraźnych aluzji do bliskiego wyzwolenia, użytą zostaje gwoli **nieustannego mącenia i podburzania w przejrzystych celach propagandy odwetu.** Takich prasowych „speców“ od podróży po Polsce jest bez liku. Przychodzi taki osobnik z pewnym wyrazem niepokoju do poselstwa polskiego lub konsulatu generalnego w Berlinie, kłania się w pas, prosi o bezpłatną wizę wjazdową jako przedstawiciel prasy, chociaż się go nikt o to nie pyta, zapewnia, że objektywnie będzie omawiał swoje wrażenia, z okien wagonu ogląda kraj, połazi do paru pobratymców w Poznaniu lub Bydgoszczy, piją razem wielkie kufle piwa i kiepską niemiecką kawę, rozprawiają wspólnie nad niedolą niemiecką, a owocem takiej wycieczki jest **„Reisebericht aus Polen“** (Opis podróży po Polsce) lub **„Aus entrissenem Lande“** (Z oderwanego kraju). Korespondencje tego pokroju są bliźniaczo do siebie podobne, nie zawierają niczego nowego lub ciekawego, **wszystko się w nich powtarza do okresów zdań włącznie.**

Jeżeli w ramach specjalnego artykułu zajmujemy się sprawą tych wycieczkowych podróży niemieckich, to nie bynajmniej w ocenie ich ważności lub w uznaniu osób pisujących, a jedynie w celu zademonstrowania zakłamania i metod propagandowych prasy berlińskiej, która nie szczędzi wydatków i wysiłków na trwałe utrzymywanie opinji publicznej w zapalnej przeciwpolskiej atmosferze.

Poniżej podajemy w obszernem streszczeniu **artykuł nacjonalistycznego „Lokalanzeigera“ „Land ohne Glück“** (Kraj bez szczęścia). Jego autor **Rolf Brandt** o tyle różni się od innych speców-podróżników, że jest to dziennikarz na większą modłę o zgoła innym typie. Dotąd używano go jako sprawozdawcy od wielkich międzynarodowych konferencyj i kongresów o wielkiem znaczeniu politycznem. Odbywał wielokrotnie podróży Zeppelinem i okrętem naokoło świata i nadsyłał zajmująco pisane sprawozdania, a obecnie zadebiutował w roli „polskiego podróżnika“. Pomimo wymienionych wyżej kwalifikacyj i doświadczeń, jego korespondencja z Bydgoszczy i o Bydgoszczy, nie różni się ani o źdźbło od podobnych produktów jego mniej zdolnych i mniej płatnych kolegów po fachu.

Jaką p. Brandt widział Bydgoszcz? Gwoli rozweselenia czytelnika bydgoskiego cytujemy dosłownie z jego artykułu:

„Ostatni raz widziałem Bydgoszcz, gdy miasto to przeżywało ciężkie czasy. W pobliżu miasta sypano okopy, bataljony strzelców i ochotnicy maszerowali ulicami. Polacy zbliżali się od strony Poznania. Hindenburg wraz z główną kwaterą znajdował się w Kołobrzegu. Sądy doraźne działały. Ciężkie czasy dla niemieckiego grodu. Nie potrzeba przerzucać statystyk, ażeby wiedzieć, że miasto to do 85% było niemieckie. Jeszcze widzę przed sobą kółko wybitnych bydgoskich osobistości, porządnych i zasobnych dobrych kupców, lekarzy i prawników, siedzących przy szklance wina. **Wszystko to rozpierzchło się na cztery strony świata, zmarło, wyjechało lub opuściło gród ojców. Bydgoszcz (oczywista ciągle nazywana Bromberg. — Uwaga koresp.) spolonizowała się...“**

To oczywista nie podoba się sentymentalnemu p. Brandtowi. Już z okien wagonu zauważył bowiem, że miasto podupadło, albowiem

„wzlot i rozwój, widoczny za czasów niemieckich, został zahamowany. Jeszcze wprawdzie ciągle przerasta Byd-

Z mroków „Tajnego Detektywa“.

Studencki Związek bandycki.

Zamiast książki — rewolwer do ręki. — Szerokie plany zbrodnicze. — Krop mu w łeb — albo z ciebie trup! — Zastrzelenie dyrektora drzewnego. — Przed sądem.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

W tych dniach na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie znajdzie się sprawa kilku uczniów, którzy zorganizowawszy terorystyczny **„Klub Czarnej Ręki“,** dopuszczali się **wymuszeń pieniężnych,** a nawet dopuścili się **mordu dyr. Falty,** przedsiębiorcy drzewnego. Młodych tych zbrodniarzy z ławy szkolnej wychowała ‚Krwawa prasa:: reprezentowana u nas przez **„Tajnego Detektywa“.** Na czele „Klubu Tajnej Ręki“ stał **19-letni uczeń szkoły przemysłowej St. Mierzwiński.** Do utworzenia klubu skłonił go **uczeń 8 klasy gimnazjum z Lublina Mieczysław Targański.** Mierzwiński zwerbował swych rówieśników Piotra i Jana Mikowskich, Jana Lisa, St. Grabowskiego i dwóch innych. Sztab „Klubu“ był w Hainówce pod Bielskiem Podlaskim. Działalność „Klubu“ miała polegać na dokonywaniu **zabójstw policjantów niszczeniu objektów państwowych, organizowaniu szpiegostwa itd.**

Naczelnik „Klubu“ dał początek krwawej, zbójeckiej działalności. Oto zabity został **skrytobójczo** dyrektor przedsiębiorstwa drzewnego z Hojnówki ś. p. Falt. Aresztowany Mierzwiński **przyznał się do zabójstwa.** Krytycznego dnia przechodził wieczorem koło domu Falty wraz z członkiem „Klubu“ niej. Sopułą. Zobaczywszy przez okno dyr Faltę Sopuła powiedział: „Choć, kropniemy tego człowieka“. A gdy Mierzwiński wahał się, Sopuła miał dodać: jeśli tego nie zrobisz, to kropnę tobie w łeb!“ St. Mierzwiński strzelił przez okno, zabijając Faltę na miejscu.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd I instancji skazał Mierzwińskiego na 10 lat więzienia, a pozatem Targańskiego i braci Miłkowskich za należenie od zrzeszenia, utworzonego w celu popełnienia zabójstw, pierwszego z nich na 1 rok więzienia, pozostałych zaś na 8 mies. więzienia. Sąd jako okoliczność łagodzącą poczytał oskarżonym, iż **„byli przesiąknięci gangreną lektury detektywnej“,** bowiem rewizja, przeprowadzona u ucznia Targońskiego w Lublinie wykazała, że „klub Tajnej Ręki“ powstał jako wynik **„wychowawczych wpływów „Tajnego Detektywa“.**

O przebiegu i wyniku rozprawy apelacyjnej — doniesiemy. (r)

3)

W szponach apaszów.

Powieść współczesna.

Napisał St. Brandowski.

I podczas gdy Branicki nastawiał maszynkę spirytusową, rozmowa toczyła się dalej o nocnem zdarzeniu, które obaj przyjaciele nicowali ze wszystkich stron, gubiąc się w najrozmaitszych domysłach i przypuszczeniach.

Woda syczała już w blaszance, gdy Branicki, przeglądając machinalnie Kurjera, zawołał z tryumfem:

— Mam kanalję!

Kania wyłupił na niego oczy i spytał:

— Kogo masz?

— Tego przeklętego włamywacza! W tej chwili przyszło mi coś do głowy, i jeśli moja kombinacja mnie nie zawiedzie, to go dziś jeszcze dostanę w moje ręce.

— Ależ w jaki sposób? — nalegał zaciekawiony Kania.

Napróżno jednak prosił Branickiego, aby mu powiedział, jak zamierza wytropić nocnego gościa.

— Nie uda mi się — wymawiał się Branicki — to będziesz pokpiwał ze mnie. Bądź, jak zwykle, na obiedzie w Mieszczańskiej, to przyjdę ci powiedzieć, czy mnie mój spryt nie zawiódł.

Na tem uparł się Branicki i w godzinę później pożegnał Kanię, aby — jak mówił — od samego świtu rozpocząć pogoń za rzezimieszkiem.

* + *

Kania, który z początku przygodą swego przyjaciela bardzo się przejmował, tego samego dnia jadł obiad w Mieszczańskiej, niewiele już o tem zajściu myśląc, ani nie licząc bardzo na przybycie Branickiego, który — jeśli mu się jego plan nie powiódł — z pewnością nie będzie się z przybyciem na obiad spieszył, lub zje go w innej restauracji, aby uniknąć dyskusji na temat klapy, jaka go spotkała.

Jednakże zdziwienie Kani było wprost olbrzymie, gdy niebawem ekspres przyniósł mu od Branickiego list tej treści:

Kochany Adasiu!

Złapałem łotra, i to tak, jak sobie umyśliłem. Będę u Ciebie popołudniu o 4-tej. A teraz natychmiast po odebraniu tego listu uczyń, o co Cię proszę.

Przy ul. Śniadeckich 5 mieszka na III piętrze niejaka Wanda Krupiecka. Udaj się do niej natychmiast i powiedz jej, aby się pod żadnym warunkiem niewydalała dziś z domu, a głównie, aby nie szła do żadnego kina, bo wszędzie czatować będą na nią ludzie przez Trupiszyna nasłani. Zaklnij ją odemnie, aby usłuchała tej przestrogi, bo inaczej czeka ją katastrofa. Powiedz jej także, że ja będę u niej, ale dopiero koło 7-ej wieczór. Twój Zbigniew.

P. S. Gdyby nie chciała Ci drzwi otworzyć, to powiedz, że przychodzisz z mojego polecenia. A czekaj na mnie u siebie o czwartej.

* + *

Ten ślad, jaki miał Branickiemu pomóc do wykrycia nocnego włamywacza, był tak nikły, że go prawie żadnym nazwać należy. Oto w numerze Kurjera, jaki tajemniczy gość zostawił Branickiemu, wycięte było jedno drobne ogłoszenie, które — jak Branicki z innego egzemplarza Kurjera skonstatował, miało następującą treść:

„Olbrzymie króliki flandryjskie, niebieskie i gołębie garłacze, krzyżowane z pawiakami, tanio sprzedam. Krzyszpiak, Jeżyce, naprzeciw koszar“.

Ponieważ w hodowli królików kochają się różnej kategorji apasze, więc Branicki wnioskował z tego, że ów nocny gość ma zamiar króliki lub gołębie, o jakich mowa w inseracie, nabyć i w tym celu ów inserat sobie wyciął, która to manipulacja dla ludzi jego pokroju była wiele łatwiejsza, niż odpisywanie adresu.

Chodziłoby teraz o to, jak się na tego amatora królików zasadzić.

Niebawem też powziął plan. Zawołał Wicka, syna portjera kamienicy, dwunastoletniego wyrostka. Wicek był mimo młodego wieku wielki spryciarz, i w niejednej imprezie oddał już Branickiemu wcale niezłe przysługi. Na



pozór z głupkowatą miną, oczy miał chytre i niezwykłą pamięć, a także silnie wyrobiony zmysł orjentacyjny.

— Wicek — rzekł Branicki, wychodząc z chłopcem na miasto — pójdziemy na Jeżyce, gdzie w jednym domu musisz spenetrować, kto tam ma króliki i gołębie na sprzedaż. Rozumiesz mnie?

Chłopak pokręcił frasobliwie głową.

— Czy pan tak chce, abym poszedł do tego handlarza i targował u niego króliki, a potem przyjść panu powiedzieć, jak on wygląda i jak się nazywa?

— O to mi chodzi i o jeszcze coś więcej. Naturalnie nic nie kupisz, ale będziesz patrolował koło domu, kto tam jeszcze króliki targować będzie. Każdego takiego bier dobrze na oko, a głównie staraj się podejść do niego i powąchaj go, czy nie czuć go wodą miętową. Rozumiesz mnie?

— Rozumiem. To ta sobacza woda, którą pan redaktor zęby pucują?

Wicek znał miętę, bo niekiedy w zastępstwie ojca sprzątał w pokoju Branickiego, a widząc, że ten miętą usta sobie płucze, wziął także łyk esencji do ust, która, nierozcieńczona wodą, usta mu dotkliwie poparzyła.

— Jakbyś takiego kupca tam spotkał, to daj mi duchem znać. Ja będę niedaleko w jakim szynku na ciebie czekał.

Wicek był bardzo przejęty tą niezwykłą a ważną — jak mu się zdawało — misją.

— Niech się pan nie boi. Jak taki na miętę śmierdzący przyjdzie, to już mi się nie wymiga.

Jakoż opodal była mała probiernia, do której wszedł Branicki, a Wicek udał się na swoje stanowisko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

goszcz poziom innych prowincjonalnych miast polskich, a jednak już oznaczona jest piętnem upadku, który góruje w tej młodej republice.“

Nastroje bydgoskie są inne jak w Poznaniu. Wszystkie sprawy omawiane bywają z większą namiętnością. Nacisk polski na Niemców jest bardzo silny. Ich liczba wynosiła 15.000; to jest oficjalna liczba, lecz znawcy powiedzieli mi, że **w ostatnich dwu latach nastąpił dalszy silniejszy odpływ, tak, że obecnie jest ich tylko 13.000.“**

Korespondent „Lokalanzeigera“ jako sprytny rutynista odrazu zorjentował się, jak trawa rośnie i jak można znakomicie dla niemieckich interesów zdyskontować i wyzyskać rzekome przeciwieństwa dzielnicowe i antypatje do Polaków z innych części kraju. Jego zdaniem

„Polacy, pochodzący z tej ziemi, już dawno poznali i w czterech ścianach głośno wypowiadają, że **ich szczęście było właściwie pod panowaniem pruskiem.** Zostaną wprawdzie nadal Polakami, lecz nie w republice „Kongresowiaków“ i „Galicjaków“. **Najmarniejsza kreatura z Kongresówki zostaje bowiem tutaj urzędnikiem i otrzymuje posady i posadki, a zasiedziali (die Eingesessenen) muszą się przypatrywać jak ich dobra zjadają obcy.** To wytwarza złe nastroje i mogłoby być początkiem rozwoju — gdyby nie należało wstawić w rachubę fantastycznego szowinizmu wszystkich Polaków razem.“

A więc te różowe widoki „separatyzmu na tle łowienia posad“ nawet zdaniem p. Brandta rozwiewają się i rozbijają o szowinizm, jednoczący wszystkich Polaków. Ten sposób myślenia i ujmowania zagadnień charakteryzuje doskonale p. Brandta. **Dla niego poczucie narodowej łączności i umiłowanie swobody, jest tylko fantastycznym szowinizmem, który niweczy nadzieje niemieckie w odniesieniu do podsycania niechęci przeciwko „przybyszom“ i wyłącza z kręgu rozważań praktyczne możliwości wyciągnięcia jakichkolwiek dla interesów pruskich korzyści.** W zapale swoim ten sumienny sprawozdawca koncernu Hugenberga, zapomina co dwa wiersze przedtem powiedział, „o szczęściu pod panowaniem pruskiem“, przecząc rzeczowo i logicznie własnym swoim wywodom. O stopień rywalizacji w szowiniźmie z rodakiem p. Hitlera, Goebbelsa i t. d. również spierać się nie będziemy. Jesteśmy tutaj codziennie świadkami krwawych orgji nacjonalistycznego szału, które **późniejszy historyk zapewne zanalizuje jako objawy nowoczesnego barbarzyństwa XX wieku, reprezentowanego w ojczyźnie Goethego i Kanta.** Nam wystarcza stwierdzenie, że p. Brandt jak każdy Niemiec nie potrafi odróżnić nacjonalizmu od patrjotyzmu i to jest źródłem owego zamieszania pojęć.

Pomimo owego „fantastycznego szowinizmu polskiego“ sprawozdawca przyznaje, że

„Niemcy w Bydgoszczy dużo rzeczy utrzymali. Niemiecką gazetę „Deutsche Rundschau“, niemieckie kościoły i niemiecką wspólnotę. Obok przymusowych napisów polskich widać jeszcze napisy niemieckie (?). Tak samo jak w Poznaniu (?), piekarnie i rzeźnictwo pozostało w rękach niemieckich, ale inni rękodzielnicy muszą gorzko walczyć, ażeby się utrzymać.

Za polskich czasów **przyłączono do Bydgoszczy wielką liczbę okolicznych wsi.**

Bydgoszcz wysunęła się i leży obecnie prawie w kolanie Wisły. Na przedmieściu fordońskiem zaczyna się najdłuższy most w Europie Środkowej. Tu stoi pomnik polskiego gospodarstwa: wspaniały szpital, mający przewyższyć wszystko, czego Niemcy w długiej i wytrwałej pracy dokonali. **Gdy szpital zaledwie do połowy został doprowadzony, wyczerpały się pieniądze.** Deszcz i śnieg zrobiły swoje. Dopiero teraz po dwuletniem niszczeniu budynku z trudem udało się pociągnąć prowizoryczny dach. Taki sam wypadek jak w Poznaniu, gdzie wspaniałe nowe kompleksy budowli uniwersyteckich stoją próżne, albowiem brak pieniędzy na wyposażenie instytutów uniwersyteckich w aparaty fizykalne. Wszystko fasada!“

Przyznajemy, że jesteśmy mniej sprytni i pomysłowi od rodaków p. Brandta, którzy **naciągnąwszy świat anglosaski na 28 miljardów „prywatnych pożyczek“, mogli nietylko unowocześnić swoje uczelnie i wyposażyć swe szpitalnictwo, ale podwyższyć stopę życiową** całego społeczeństwa do wysokości poziomu nie spotykanego nawet u najbogatszych narodów. Pokaz własnego „dorobku“ kulturalnego za cudze pieniądze, jest daleko łatwiejszy, aniżeli wykańczanie gmachów z dochodów własnego społeczeństwa, a już tembardziej, gdy zamiast zwrotu pożyczonych sum i odsetek, dyktuje się wierzycielowi warunki zapłaty według własnego widzimisię i straszy go się, że może stracić wszystko. W tej dziedzinie **niewątpliwie palmę pierwszeństwa w tej oryginalnej metodzie finansowania przedmiotów użyteczności publicznej, dzierżą bliżsi i dalsi ziomkowie p. Brandta i tylko brak poczucia umiaru i zupełne zatracenie moralnych przesłanek prymitywnej przyzwoitości, pozwalają niemieckiemu dziennikarzowi na kpiny z polskiej gospodarki.** Naprawdę nie wiadomo, co więcej podziwiać bezczelność czy bezceremonjalność. Oba te przymioty są nieodłącznemi cechami charakteru typów dziennikarskich w rodzaju p. Brandta i mu podobnych, a ich „Berichte“ z Polski mają taki sam ciężar gatunkowy, jak weksle przemysłu i bankowości niemieckiej, spoczywające w tresorach (schowkach) ich łatwowiernych posiadaczy.

Igar.

Krociowe dochody mnożą jeszcze oszustwem podatkowem.

Śląskie władze skarbowe śledzą za nowemi nadużyciami podatkowemi. Mieli się ich dopuścić któżby — jak nie dyrektorzy wielkich przedsiębiorstw na Śląsku, przeciw którym tyle już wytoczono skarg i żalów.

Chodzi o uchylanie się od płacenia podatku kryzysowego. W kilku konkretnych wypadkach władze skarbowe stwierdziły, że dyrektorzy mają obecnie zarobki niewspółmiernie małe w stosunku do poprzednich. Zaczęto badać przyczynę tego dziwnego zjawiska i ustalono, że niektórzy dygnitarze dla uniknięcia wyższego wymiaru podatku dochodowego część należnych poborów otrzymywali przekazami na banki zagraniczne, a zwłaszcza na ich oddziały w Bytomiu.

Ponadto stwierdzono, że niektórzy krezusi śląscy usiłowali wpływać nielegalnemi środkami na wymiar podatku. Władze śledcze prowadzą dochodzenia przedewszystkiem przeciw dyrektorowi Bernhardtowi ze Zjednoczonych hut Królewskiej i Laury.

Lublin na cześć Grunwaldu
i przeciw dzisiejszym Krzyżakom.

Lublin, 18. 7. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyła się w Lublinie uroczystość obchodu 522-ej rocznicy **zwycięstwa pod Grunwaldem.** Uroczystość rozpoczęła się wczoraj capstrzykiem orkiestr i zaciągnięciem **warty honorowej pod pomnikiem Unji Lubelskiej** przez oddziały Strzelca i Sokoła. Dziś odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele powizytkowskim, wzniesionym przez króla Władysława Jagiełłę **na pamiątkę zwycięstwa nad Krzyżakami.** Następnie po nabożeństwie udano się pod pomnik Unji Lubelskiej, gdzie odbył się **wiec protestacyjny przeciwko zakusom na całość Rzplitej Polskiej.** Wygłoszono szereg przemówień, stwierdzających, że społeczeństwo lubelskie gotowe jest **do obrony granicy Rzplitej.** Wiec zakończył się odśpiewaniem „Roty“.

Właścicielom domów należy się wynagrodzenie za stojaki telefoniczne

Warszawa. (Tel. wł.). (r) W sądzie warszawskim zapadł wyrok postanawiający, iż właścicielom nieruchomości należy się wynagrodzenie za ustawianie stojaków telefonicznych na dachach ich domów. W tej sprawie sąd zasądził na rzecz niej. p. Rappla ogólną sumę wynagrodzenia 960 zł, licząc po 120 zł rocznie.

Ks. Prymas Polski w Przemyskiem

Przemyśl, 18. 7. (Tel. wł.). Od soboty bawi w ziemi przemyskiej J. E. ks. prymas Hlond, który przybył najpierw do Przemyśla, uroczyście i radośnie witany na dworcu przez przedstawicieli miejscowego duchowieństwa.

Ks. Prymas Hlond zamieszkał u ks. biskupa Nowaka. Po jednodniowym pobycie w Przemyślu, udał się ks. Prymas do Brzozowa, gdzie zabawi kilka dni. Dnia 20 bm. ks. kardynał Hlond wyjedzie z Brzozowa do Warszawy, gdzie dnia 21 bm. weźmie udział w konferencji u nuncjusza Stolicy Apostolskiej.

Pobyt ks. Prymasa w Przemyślu i w Brzozowie ma charakter nieoficjalny.

Zmiany na stanowiskach starostów Ziem Zachodnich.

Warszawa, 18. 7. (tel. wł. — r.) W stan nieczynny przeniesieni zostali: **Wacław Malanowski, starosta pow. w Kościerzynie oraz Stanisław Staniszewski, starosta grodzki w Toruniu.** Natomiast **Marjan Bożydar Podhoreński,** warszawski starosta grodzki **mianowany został starostą grodzkim w Poznaniu,** zaś **starostą pow. w Kościerzynie został Henryk Graff,** starosta pow. w Płańsku, którego miejsce zajmie poznańczyk Bederski, dotychczasowy wicekomisarz rządowy m. Gdyni.

Drobne wiadomości.

Oszczepem zabił kolegę, jeden ze sportowców w Osnabrück, trafiając go w czasie rzutu treningowego w pierś.

* * *

Kongres leśników jugosłowiańskich odbędzie się dnia 19 sierpnia w Suszaku. Wezmą w nim również udział delegaci leśników polskich.

* * *

Flota włoska pod dowództwem admirała Moreny przybyła do Stambułu i pozostanie tam przez tydzień.

* * *

Grecki parowiec „Michał Maris“, wiozący ładunek węgla z Gdańska do Trjestu, zatonął w czasie mgły w pobliżu wyspy Lissa. Załogę zdołano uratować.

* * *

W turyngijskiej kopalni węgla brunatnego w Oberhausen nastąpiła silna eksplozja. Przyczyną wybuchu było zapalenie się miału węglowego. 5 robotników odniosło bardzo ciężkie rany.

* * *

Również w kopalni brazylijskiej w Morrovelho nastąpił wybuch, wskutek którego poniosło śmierć 9 górników.

W przestworzach dalekiego Marokka.

Dwa samoloty francuskiej eskadry w płomieniach. — Wybuch ładunku z bombami. — Lotnicze strzępy. — Ocalony pilot.

Paryż, 18. 7. (PAT). Dwie eskadry samolotów, współdziałające w akcji wojskowej w Tizeraquine (Marokko) przybyły wczoraj do Rich. W czasie lotu jeden z samolotów **został nagle objęty płomieniem; 280 kg. bomb, stanowiących ładunek samolotu, wybuchło.** Dopiero po czterech godzinach zdołano odnaleźć **części ciał lotników, rozrzucone w promieniu 100 metrów.** Na drugim samolocie wybuchł z niewiadomej przyczyny **pożar.** Widząc niebezpieczeństwo, pilot **natychmiast lądował,** co mu się szczęśliwie udało. Pilot uratował się, natomiast **obserwator spłonął.**

—::—

Olbrzymi kanał ma być wybudowany przez Stany Zjednoczone i Kanadę. Będzie on łączył Chicago i Montreal z Oceanem Atlantyckim. Kosztorys obliczony jest na 600 miljonów dolarów, a czas budowy na lat osiem.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR WIDOWISKOWY.

Kino „Morskie Oko“. Od 15. bm. tj. piątku arcydzieło produkcji francuskiej p. t. **„Żona na jedną noc“** z udziałem Mary Glory i René Le Frebel Nadprogram najnowsze tygodniki.

Kino dźwiękowe „BAJKA“. Sobota dnia 16 bm. i dni następnych arcydzieło René Clair'a **„Pod dachami Paryża“.** W roli głównej Pola Illery i Albert Prejean. Nadprogram tygodniki.

Praca portu gdyńskiego w dniu 13. VII. W środę 13 bm., ogólny przeładunek towarów w porcie gdyńskim wyniósł 14.609,2 t., z czego na wyładunek przypada 782,5 ton, załadowano zaś 13.826,7 ton.

Program „Święta Morza Polski w Gdyni“ w dniu 31. VII. 1932 r.

I. Program „Święta Morza“ obejmie między innemi:
a) Mszę polową, którą odprawi na wybrzeżu ks. biskup Okoniewski. Po Mszy nastąpi błogosławieństwo morza, portu, floty handlowej, wojennej i rybackiej.
b) Defiladę brygady pomorskiej kawalerji oraz oddziałów marynarki przed Panem Prezydentem Rzeczypospolitej, oraz generalicją i zgromadzonymi przedstawicielami Rządu.
c) Wielki pochód uczestników Święta, przybyłych ze wszystkich stron kraju.
d) Po południu — zabawy ludowe na placach i ulicach Gdyni.
e) Przejażdżki statkami i kutrami po morzu.
f) Zwiedzanie portu, okrętów, miasta i t. d.

II. Każdy jadący na „Święto Morza“ do Gdyni w dniach od 28 do 31 lipca r. b. ma **bez żadnego upoważnienia Ligi Morskiej i Kolonjalnej** prawo, na mocy rozporządzenia Ministerstwa Komunikacji, wykupić za 70% wartości nominalnej bilet do wszystkich klas i na wszystkie pociągi ze stacji wyjazdowej do Gdyni. Bilet będzie ostemplowany przez kasjera datą wyjazdu tylko z jednej strony.

Przy wyjeździe z Gdyni w dniach od 31 lipca do 3 sierpnia r. b. włącznie, każdy uczestnik obowiązany będzie przedstawić poprzednio wykupiony bilet na stacji wyjazdowej w kasie w Gdyni do ostemplowania na drugiej stronie. Bilet ten ważny będzie na przejazd powrotny bezpłatny tylko przy wyjeździe w dniu ostemplowania przez stację Gdynia. Niezależnie od powyższych ulg, każdy wyjeżdżający z Gdyni w dniach od 31 lipca do 3 sierpnia r. b. ma prawo **na mocy upoważnienia wydanego przez Ligę Morską i Kolonjalną** do wykupienia biletu ulgowego w wysokości 20% ceny nominalnej z Gdyni do miejsca zamieszkania każdym pociągiem i każdą klasą.

III. Organizacje, związki i stowarzyszenia pragnące wziąć udział w „Święcie Morza“ proszone są o niezwłoczne podanie następujących danych Zarządowi Głównemu L. M. i K. Warszawa, ul. Nowy Świat 35:
1) Nazwa organizacji,
2) Ilość uczestników,
3) Termin wyjazdu,
4) Specjalne życzenia co do zaprowiantowania i zakwaterowania uczestników.

Równocześnie zaznacza się, że koszt dzienny utrzymania jednego uczestnika zjazdu w Gdyni wyniesie od 5 do 10 zł wraz z przejażdżką po morzu, zależnie od wymagań. Ze względu na ograniczoną ilość kwater, uczestnicy muszą być przygotowani na pewne niewygody i trudności.

IV. Grupy zrzeszone winny być zaopatrzone w transparenty i opaski z wypisaną wyraźnie nazwą organizacji i miejscowości, skąd dana wycieczka przybywa. Ze względu na dążenie do nadania zjazdowi charakteru manifestacji ogólnopolskiej, uczestnicy zjazdu winni przybywać ze sztandarami i orkiestrami w strojach ludowych, jeśli chodzi o grupy regjonalne, w mundurach organizacyjnych itd.

V. Szczegółowe informacje w sprawie „Święta Morza“ podawane będą przez Radjo w każdą środę o godz. 15,30.

Nasi bracia z Czechosłowacj przybędą do Gdyni.

Warszawa, 18. 7. (tel. wł. — r.) W związku ze Świętem Morza wybiera się do Gdyni wycieczka Polaków z Czechosłowacji. Wycieczka obliczona jest na 6 dni, wyjazd z Czechosłowacji nastąpi dnia 28 bm. Zorganizowaniem tej imprezy wycieczkowej zajął się „Komitet Organizacyjny Przyjaciół Morza Polskiego“ w Czechosłowacji.

Witać będziemy braci naszych sercem, przepełnionem miłością i wdzięcznością.

Gdynia walczy o dyrekcję kolejową.

Warszawa, 19. 7. (tel. wł. — r.) W związku z pobytem ministra komunikacji Kühna w Gdyni, prasa warszawska podaje, że **minister polecił zarządowi m. Gdyni dostarczyć szczegółowych planów co do możliwości terytorjalnego rozmieszczenia budowy dyrekcji kolejowej w Gdyni.**

Na ten temat podobno odbyła się konferencja ze specjalną delegacją. Ile w tej pogłosce jest prawdy — trudno w tej chwili dociec.

Przestępczość gdańska się zwiększa.

Gdańsk. (PAT). Według ogłoszonej przez prasę gdańską statystyki urzędowej w r. 1931 na terenie wolnego miasta było 1.874 przestępstw przeciw bezpieczeństwu publicznemu, co jest bardzo znacznym wzrostem przestępczości w porównaniu z rokiem ubiegłym.

z Wielkopolski i Pomorza.

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni w dniu 19 i 20 bm. p. dr. Woyciechowski, Solankowa 60.

Zatarg na tle zarobkowem. W tych dniach odbył się 1-dniowy strajk robotników, zatrudnionych przy budowie kolei na odcinku węzła inowrocławskiego. Robotnicy żądali wyższego zarobku. Po jednodniowych pertraktacjach uzyskali oni 10 gr więcej na godzinę przy pracy akordowej.

Powrót marnotrawnego syna

W końcu czerwca syn Tomczakowej, zam. przy ul. św. Krzyskiej 4 w Inowrocławiu — Franuś skradł 6000 zł w gotówce i w towarzystwie dwóch kolegów uciekł z domu w niewiadomym kierunku.

Zrozpaczona matka powiadomiła o tem policję, która rozesłała natychmiast listy gończe za uciekinierami. Przez dłuższy czas nic nie było o nich słychać. Z początku przypuszczano, że udali się oni do Gdyni celem zasmakowania podróży morskiej. Tymczasem policja warszawska doniosła do Inowrocławia, że ujęła uciekinierów, którzy wałęsali się po Warszawie i obficie trwonili pieniądze. Towarzyszem Franusia był jego kolega Alojzy Czerniejewski, który namówił Tomczaka do wyjazdu do stolicy. Tam też hultaje bawili się wesoło, trwoniąc skradzione matce krwawo zapracowane grosze. W tym krótkim czasie zdołali oni stracić już około 5000 zł.

Ojciec Tomczaka, dowiedziawszy się o ujęciu swego marnotrawnego syna, wyruszył natychmiast do Warszawy, by przywieźć go ze sobą do domu. Naturalnie wzburzony ojciec wymierzył lekkomyślnemu synowi karę na poczekaniu, a później w domu prawdopodobnie nastąpiła wypłata „procentu“ za roztrwonione pieniądze.

Nieśmy oświaty kaganiec!

Z walnego zebrania T. C. L. na miasto Inowrocław.

W Domu Katolickim przy parafji Matki Boskiej odbyło się walne zebranie Miejskiego Komitetu Tow. Czytelni Ludowych.

Obrady zagaił prezes adw. Buchelt, oddając przewodnictwo w ręce ks. radcy Kubskiego. Całoroczną pracę T. C. L. na terenie miasta Inowrocławia bardzo obszernie przedstawił prezes adw. Buchelt. Pomimo braku zainteresowania wśród miejscowego obywatelstwa akcja oświaty ludowej T. C. L. kroczy śmiało naprzód, niosąc przed sobą oświaty kaganiec.

W ciągu roku sprawozdawczego liczba książek wzrosła z 1920 na 2089. Saldo na rok bież. wynosi 442.21 zł. Nad sprawozdaniami poszczególnych członków zarządu wyłoniła się bardzo rzeczowa dyskusja, która była wskazówką, jaką drogą winna iść akcja oświaty ludowej w obecnych czasach.

Do nowego zarządu wybrano: mec. Buchelta prezesem, Sowińskiego sekretarzem, dr. Znanieckiego skarbnikiem i Janowczykową bibljotekarką, a dr. Sikorską i ks. Ziarniaka ławnikami. Do komisji rewizyjnej powołano Smoczkiewicza i Cylkę. Na tem obrady dobiegły końca.

—o—

„Salomon“ na Kujawach.

Ciszak i Długosz przemawiają do kujawskich robotników.

Inowrocław odwiedził „Salomon“, przywódca robotników socjalistyczno-narodowych, sławny poseł Ciszak ze swoim adjutantem Długoszem z Warszawy. Zwołali oni robotników zatrudnionych w zakładach Państwowej Żupy Solnej do Sokolni, gdzie wygłosili do nich bardzo ciekawe przemówienia.

Ciszak gadał o „Zezezetowcach“, którzy zrzeszeni są na wzór kadr faszyzmu makaroniarskiego, a Długosz najpierw ostro skrytykował działalność Ch. Z. Z. i Z. Z. P., poczem omówił sprawę reorganizacji ubezpieczeń socjalnych w Polsce. W dyskusji robotnik Kołodziejczak nazwał posłów: Ciszaka, Adamka i Długosza „cabanami“, albowiem tacy tylko są zdolni — według jego zdania — rozbijać te organizacje, na których wyrośli na ludzi... Przemówienie to nie podobało się „Salomonowi“ i już do dyskusji nie dopuszczono dalszych mówców, którzy mieli szczere zamiary przypomnieć mu stare grzechy...

W związku z przemówieniem posła Długosza na temat ubezpieczeń socjalnych, jeden z robotników powiedział: „Panowie bujacie! Wasz Radziwiłł wywiózł kilka miljonów dolarów do Anglji które stracił, zamiast za te pieniądze dać pracę polskiemu robotnikowi. Kujawski robotnik w wasze obiecanki już nie wierzy. Wyjeżdżajcie lepiej stąd, ażebyśmy was nie odprowadzili z kocią muzyką na dworzec“...

Wobec takiego nastroju wśród zebranych naprędce sklecono zarząd, przewodniczącym którego zamianowano niej. Harendę.

Podobno wszyscy robotnicy Państwowej Żupy Solnej otrzymają deklaracje, które „dobrowolnie“ stwierdzą ich przynależność do ciszakowskiej organizacji Z. Z. Z. Czy ta nowa organizacja dla robotników Państw. Żupy Solnej wywalczy emerytury — co tak solennie panowie posłowie przyrzekali — zobaczymy. Robotnicy, trzmyajcie ich za słowa!

Wyrodna matka.

Puwalska Helena porodziła nieślubne dziecko w życie na polu rolnika Goniszewskiego, zam. w Nowem Grodzicznie (pow. lubawski), które bezpośrednio po urodzeniu udusiła. Jak się okazało, wsypała ona dziecku do ust ziemi. Wyrodną matkę aresztowano. Jako powód swego czynu podaje, że uczyniła to w obawie utraty służby. Odstawiono ją do sądu grodzkiego w Lubawie.

Nieszczęśliwy wypadek w rzeźni miejskiej.

Pomocnik rzeźnicki Feliks Dulski, zatrudniony u mistrza rzeźnickiego Wasilewskiego, będąc zajęty czyszczeniem ubitej świni, stracił równowagę i wpadł do kotła z wrzącą wodą. W ostatniej chwili zdołał on rękoma uchwycić się za krawędź kotła i w ten sposób uchronił się od niechybnej śmierci. Poparzył sobie tylko nogi i prawą rękę. Wijącego się w bólach młodzieńca zdołano wyciągnąć z kotła. Odwieziono go następnie do szpitala powiatowego, gdzie obecnie przebywa pod opieką lekarską. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

—:—

Kradzież broni palnej. W nocy z 13 na 14 bm. weszli nieznani sprawcy zapomocą wytrycha do zakładu fryzjerskiego Lewandowskiego w Pakości i zabrali parabellum z nabojami. Obok spał uczeń, który słyszał chodzenie, lecz przypuszczał, że jest to właściciel.

Ostrzegamy ziemian i rolników kujawskich.

W Kruszwicy usadowiła się od początku lutego br. nierejestrowana spółka żydowska pod firma „Eksport kujawski“, której głównym macherem jest niej. Morduch Niemcowicz, pochodzący aż z Pińska. Do spółki tej należą pozatem: Mordka Birbaum, Adolf Nissenbaum i Gimpel Radziejewski. Żydzi ci jeżdżą po całej okolicy i skupują zboże bardzo często na kredyt, które w większych partjach wysyłają berlinkami do Gdańska, a w mniejszych partjach odstawiają do „Młyna Kruszwickiego“ (Zakłady Rolniczo-Przemysłowe), którego dzierżawczynią jest Teodozja Karłowska.

Prawdopodobnie mają oni jakąś umowę z tym młynem, na którym (Zakładach Rolniczo-Przem.) bardzo wielu Polaków potraciło grube pieniądze. Z wiarygodnych źródeł dowiadujemy się, że żyd Morduch Niemcowicz znany był na terenie m. Włocławka, gdzie bardzo wiele osób nabrał na poważne kwoty (dawniejszą firmę „Plon-Opał“), skutkiem czego miał już kilka karnych procesów.

Ostrzegamy zatem wieś polską zach. Kujaw, ażeby wspomnianej firmie nie dawała zboża na kredyt i nie załatwiła żadnych transakcyj, albowiem można łatwo ponieść wielkie szkody. Do władz zaś skarbowych apelujemy, aby były łaskawe zainteresować się tą nierejestrowaną żydowską spółdzielnią, która robi bardzo dobre interesy, a czy opłaca podatki, to jest wielki znak zapytania.

Ujście.

Zjazd Towarzystwa Powstańców i Wojaków. W ub. niedzielę odbył się w tutejszem granicznem mieście zjazd, czyli doroczny apel okręgowy okręgu XX w Wągrowcu, Tow. Powst. i Wojaków. O godz. 10 udano się na nabożeństwo na Kalwarję. Mszę św. odprawił przy XII kaplicy ks. prob. Dudziński, kazanie zaś okolicznościowe wygłosił do druhów powstańców ks. Napiątek z Margonina. Po nabożeństwie odbyło się uroczyste posiedzenie w sali Mazurkiewiczowej, a następnie obiad żołnierski. Po południu wymaszerowano na strzelnicę Bractwa Kurkowego gdzie odbyły się zawody i strzelanie. Wieczorem nastąpiło rozdanie nagród i zabawa w sali hotelu Centralnego.

Wielkie tłumy w czasie odpustu. Odbyty na kalwarji odpust ściągnął do naszego miasteczka kilka tysięcy wiernych i 20 księży. Niezwykle treściwe kazanie wygłosił znany kaznodzieja ks. Napiątek z Margonina. Wielu też zjechało się pątników z Niemiec.

Pruszcz.

Osobiste. W kaplicy pobłogosławił ks. prob. Schwanitz związek małżeński p. Franciszka Szpajcera z Bydgoszczy z p. Józefą Środówną, córką znanego i poważanego rolnika z Łowina. Nowożeńcom „Szczęść Boże!“

Baczność przed oszustami! Od pewnego czasu grasuje w Pruszczu i okolicy nieznany osobnik, który sprzedaje papier listowy i koperty w cenie 1 zł. Oszust ten posługuje się kartką drukowaną głuchoniemego, nalepioną na tekturze z prośbą o kupno i pomoc W razie pojawienia się oszusta należy go oddać w ręce policji.

—o—

WAPNO. Czyn, godny naśladowania. Szan. Panu Apolinaremu Betce z Kcyni składamy na tem miejscu serdeczne podziękowanie za ofiarowane 500 zł na cele naszego towarzystwa. T. G. „Sokół“ Wapno.

Wesoła przygoda samochodu.

Poznań. W ub. sobotę przechodnie ulic zatrzymywali się i z uśmiechem spoglądali na jezdnię. Środkiem jezdni pędził samochód P. Z. 44630. Samochód, jak każdy. Dopiero kiedy przejechał, ukazywał się powód śmiechu. Za samochodem pędził w podskokach stary but, przywiązany z tyłu na długim sznurze.

Szofer długi czas nie mógł się zorjentować w tytuacji i zapewne dziwił się rozradowanym twarzom przechodniów. A ludzie stawali i trzymali się za boki na widok komicznie podrygującego buta. Po pewnym czasie zatrzymano samochód i but odcięto.

Andruserja urządziła sobie wesołą atrakcję.

Zderzenie samochodów.

Artyści operetki toruńskiej dotkliwie potłuczeni

Dnia 15 bm. artyści operetki toruńskiej jechali autem do Ciechocinka. Na drodze między Stawkami i Czerniewicami wpadł na nich wyjeżdżający z bocznej drogi samochód, przyczem został on uszkodzony. Podczas wypadku dotkliwie potłuczeni zostali pp. Kryńska i Laskowski. Pp. T. Zdzitowiecki, Grossówna i Elna Gistedt z z katastrofy wyszli cało.

Szpieg — fryzjer przed sądem.

Poznań. Izba karna sądu apelacyjnego rozważała wczoraj sprawę fryzjera z Mysłowic Leona Grzybowskiego, oskarżonego o zdradę tajemnic wojskowych. Rozprawa toczyla się przy drzwiach zamkniętych.

Leon Grzybowski wraz z bratem swym Władysławem uprawiał na terenie Poznania szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych. W pierwszej instancji w sądzie okręgowym w Poznaniu brat jego został zasądzony, lecz przed uprawomocnieniem wyroku zbiegł, a Leon Grzybowski został uwolniony. Na skutek wniesionej apelacji sąd rozważał wczoraj ponownie sprawę Leona Grzybowskiego. Po przeprowadzeniu rozprawy Leon Grzybowski zasądzony został na 2 lata więzienia z utratą praw obywatelskich przez 5 lat. Rzecz działa się w 1927 roku.

Zmasakrowane zwłoki żołnierza na torze.

Poznań. W pobliżu Dębca rzucił się dzisiaj o godz. 8-ej rano pod koła pędzącego pociągu jakiś wojskowy (ułan), którego tożsamości narazie nie ustalono.

W chwili, gdy te słowa piszemy, na miejscu wstrząsającego wypadku znajduje się komisja wojskowo-lekarska. Ciało denata zostało

w straszny sposób zmasakrowane

przez koła parowozu, wobec czego przykryto je płótnem przed oczami setek ciekawych. Przyczyn ścinającego krew w żyłach samobójstwa żołnierza narazie nie ustalono.

Toruń.

Nocny dyżur ma do dnia 21 bm. apteka „Centralna“, ul. Chełmińska.

Z TEATRU TORUŃSKIEGO.

Dnia 19 bm. o godz. 20 premjera wspaniałej operetki „L. Falla p. t. „Królowa miljardów“, obfitującej w urocze melodje oraz wytworny dowcip. To arcydzieło ukaże się w wykonaniu znanego dobrze Toruniowi zespołu Operetki Zdrojowej z Ciechocinka. W znakomitej roli ekscentrycznej miljarderki amerykańskiej wystąpi niezrównana Elna Gistedt. Jej partnerem będzie były artysta opery poznańskiej znany tenor liryczny Tadeusz Laskowski. Znakomitą parę wodewilistów tworzyć będą pp. Leonowicz i reżyser Zdzitowiecki. Humor reprezentować będą wyborni jego przedstawiciele pp. Ilcewicz, Józefowicz i Suwalski. Tańce z udziałem przemiłej torunianki H. Grossówny. Za pulpitem kapelmistrz p. Sirota.

Dnia 20 bm. o godz. 20 szósta „tania środa“. Przyniesie ona po cenach najniższych (od 0,30 do 1,50 zł) wyborną komedję w 3 akt. Bernarda Shawa p. t. „Pygmaljon“ w koncertowem wykonaniu znakomicie zgranej obsady z ulubienicą Torunia J. Porębską i reżyserem R. Wasilewskim na czele oraz z udziałem pp. Mirskiej-Zarembiny, Małkowskiej-Kozłowskiej, Kopczyńskiej, Cedzyńskiej, Lenczewskiego, Cornobisa, Jaronia i innych.

W przygotowaniu prawdziwe arcydzieło współczesnej literatury francuskiej, pełna wdzięku komedja Pagnil'a p. t. „Marjusz“ w subtelnej reżyserji Karola Bendy, który kreuje rolę tytułową, mając za partnerkę Aleksandrę Królikowską. Premjera w dniach najbliższych.

Wojewoda Kirtiklis wyjechał. Dnia 15 bm. wojewoda pomorski p. Kirtiklis wyjechał na kilkotygodniowy wypoczynek na Wileńszczyznę.

Zasłabł w kawiarni. Dnia 17 bm. zasłabł nagle w kawiarni „Pomorzanka“ urzędnik magistratu Kubiak (ul. Bydgoksa 68). Chorego odwieziono karetką poogtowia do lecznicy miejskiej.

Jedziemy parostatkiem do Ciechocinka. Parostatki Żeglugi Polskiej „Vistula“, odpływające z Torunia w kierunku Warszawy, zatrzymują się w Ciechocinku. W tych dniach uruchomiona została stała komunikacja autobusowa między przystanią „Vistuli“ w Ciechocinku a uzdrowiskiem.

Dwa lata więzienia za oszustwo matrymonjalne.

Dnia 15 bm. zasiadł na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym niej. Zamiąr, oskarżony o oszustwo matrymonjalne.

Oskarżony swego czasu przedstawił się pięknym Toruniankom i Kujawiankom jako dzierżawca fabryki maszyn rolniczych w Pakości, przyczem przyrzekał im małżeństwo. Oszust ten pod obietnicą małżeństwa wyłudzał od nich pieniądze i różne kosztowne rzeczy. Od Pelagji J. wyłudził on 860 zł gotówką, złoty zegarek z brylantami, obrączkę ślubną, od Teresy P. obrączkę ślubną, pierścień brylantowy wartości 600 zł, 8 koszul, chusteczki, ręczniki i różną bieliznę po nieboszczyku oraz gotówkę 400 zł. Od sołtysa w Gorszcu wyłudził około 600 zł, a przedstawił mu się jako narzeczony jego córki.

Sąd po przeprowadoznej rozprawie skazał go na dwa lata więzienia.

Rozprawie przewodniczył sędzia dr. Piziewicz, oskarżał prokurator Błęcki.

Znaczki pocztowe ku uczczeniu 700-lecia m. Torunia.

Staraniem Komitetu obchodu 700-lecia m. Torunia wypuszczone zostaną specjalne znaczki pocztowe, wydane z okazji tej niezwyklej rocznicy. Jubileuszowy ten znaczek wartości 60 gr będzie w użyciu już od 1 stycznia 1933 r. Wykonany będzie w kolorach niebieskim i białym. Są to barwy naszego miasta. Napis na znaczku będzie brzmiał: „Toruń 1233—1933“, w środku ratusz ujęty w ostrołukowej ramie, stylizowanej w charakterze romantycznym. Napisy ujęte będą w majuskułach gotyckich (okres założenia miasta).

Projekt znaczka jubileuszowego opracowany został przez Polską Wytwórnię Papierów Wartościowych w Warszawie.

W związku z wypuszczeniem tego znaczka przybył w ostatnich dniach do Torunia naczelny dyrektor wytwórni dr. Neuman.

Ameryka wznowiła karę chłosty.



Rzecz nie do uwierzenia — ale faktycznie w stanie Ochio przywrócono obecnie karę chłosty. Tam każdy stan mianowicie zaprowadza u siebie jakie chce prawa. Co tu wolno, to o kilka kroków dalej już nie wolno. Bez wątpienia walka z bandytyzmem w Ameryce jest bardzo trudna, a więzienie, będące tam raczej pensjonatem, nie odstrasza zbrodniarzy, którzy najwięcej boją się deportacji. Kara ta, stosowana w Anglji i we Francji, okazała się ze wszystkich najskuteczniejszą.

Tczew.

Niezwykła wycieczka. W ub. tygodniu do przystani „Vistuli" przybiły z Warszawy dwa składane gumowe kajaki żaglowe, w których odbywają wycieczkę dwie rodziny: oficer rez. W. P. Woźniak Kajetan z Poznania oraz lekarz dr. Podkomorski Ludwik, również z Poznania. Wspomniana wycieczka po przenocowaniu w Tczewie wyruszyła w dalszą podróż do Gdyni.

Zabawa Sokoła. W ub. niedzielę odbyła się w ogrodzie Strzelnicy zabawa ogrodowa Sokoła męskiego. Dzięki sprzyjającej pogodzie ogród Strzelnicy był zapełniony gośćmi. Zabawa Sokoła — jak było do przewidzenia — udała się w całej pełni.

Wykolejenie i zderzenie pociągów towarowych. W ub. tygodniu na dworcu towarowym w Zajączkowie pod Tczewem wykoleiła się cysterna kolejowa, która uległa częściowemu rozbiciu. W ub. czwartek wezwano do Zajączkowa kolumnę ratowniczą, gdzie zderzył się w czasie przetaczania parowóz wraz 10 wagonami towarowymi z stojącym pociągiem zbiorowym. Wypadku w ludziach nie było. — W piątek natomiast wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł konduktor kolej. Neumann (Tczew, ul. Kozia). W czasie przetaczania pociągu dostał się on pomiędzy bufory dwu wagonów. Wszelka pomoc okazała się daremna; w czasie transportu do szpitala Neumann zmarł.

Z ekranu: Kino „Mars" wyświetla od poniedziałku piękny film dźwiękowy p. t. „Bomby nad Monte Carlo". Film ten osnuty jest na tle miłości królowej Joli do podwładnego jej kapitana marynarki wojenenej Craddock'a.

Wyłowienie ofiary Wisły. W ub. czwartek w godzinach wieczornych wyłowiono z Wisły pod Czatkowami zwłoki 19-letniego Stanisława Szwemińskiego, ucznia piekarskiego, zam. u Sobisza (ul. Gdańska). Zwłoki tragicznie zmarłego umieszczono w kostnicy.

Nowa ofiara Wisły. W Małej Głońcy pod Tczewem utonął w Wiśle podczas kąpieli 32-letni Stanisław Stobba, syn powszechnie cenionego kupca z Subków. Nie pomogły już żadne zabiegi przywrócenia go do życia przez przejeżdżającego kajakiem z Krakowa dr. Zachimowicza.

Potężna manifestacja plebiscytowa

Zjazd b. działaczy z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej w Tczewie.

(Od własnego korespondenta).

W niedzielę, dnia 17 bm. odbyła się wielka manifestacja plebiscytowa, na którą zjechali się b. licznie rodacy i byli działacze plebiscytowi.

Stary gród Sambora, który miał zaszczyt w swych murach witać tak niezwykłych gości, jakimi są b. działacze plebiscytowi, przybrał swe szare mury w odświętną szatę.

W godzinach rannych przybyła z Grudziądza statkiem wycieczka 242 Warmjaków, którym towarzyszyła własna orkiestra. Z Małego Tarpna pod Grudziądzem przybyła pieszo na zjazd grupa Sokołów.

O godz. 11 w kościele św. Krzyża odprawił uroczyste nabożeństwo ks. Gajdus, kazanie wygłosił ks. Andrzejewski.

Po nabożeństwie komendant pochodu nacz. Fabjan uformował pochód, który udał się na wielką manifestację narodową na Rynek, w czasie której przemawiał w imieniu wojewody pomorskiego starosta pow. Stachowski, witając uczestników zjazdu. Dalej przemawiał b. poseł Nowicki z Grudziądza, który na zakończenie swego przemówienia wzniósł okrzyk na cześć prastarych dotychczas niewyzwolonych ziem Powiśla i Mazur.

Na zakończenie przemówił prezes zarządu głównego Odrowski z Chełmży. Wkońcu swego przemówienia, ślubując uroczyście, wypowiedział te słowa: „Gdy zajdzie potrzeba to i my wszyscy staniemy w szeregach. Tak nam dopomóż Bóg". Wreszcie odśpiewano „Rotę". W manifestacji tej wzięło udział **około 6 tysięcy osób.** Powiat reprezentował starosta Stachowski, miasto Tczew burmistrz Wojczyński, kolej inż. Wędołowski, wojsko major dypl. Bartosik. „Dziennik Bydgoski" reprezentowali red. Kunz z Grudziądza i korespondent tczewski Andrzejewski.

Po manifestacji odbył się pochód przed starostwo, gdzie przedstawiciele władz i organizacyj odebrali defiladę. Po defiladzie na boisku koszar 2 bat. strzelców członkowie Zrzeszenia i zaproszeni goście spożyli wspólny obiad żołnierski.

Po koncercie odbyła się o godz. 17 w Hali Miejskiej akademja. Otwarcia akademji dokonał prezes Świtalski, witając zebranych. Po występie chóru warmińsko-mazurskiego z Grudziądza przemówił zast. starosty pow. tczewskiego Piwnicki, d-ca 2 bat. strzelców major dypl. Bartosik. Na zakończenie swego przemówienia major Bartosik wzniósł okrzyk na cześć Prezydenta Rzpltej prof. Mościckiego, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy.

Następnie przemawiali prezes Sokołów dzielnicy pomorskiej red. Kunz z Grudziądza, poseł Matłosz z Pelplina, prezes zarządu głównego Zrzeszenia. Po przemówieniach sekretarz generalny Sowa z Torunia odczytał nazwiska zmarłych działaczy plebiscytowych, poczem orkiestra odegrała marsz żałobny. Po deklamacji i śpiewie prezes Odrowski odczytał rezolucję i zawiadomił zebranych, iż na ręce komitetu przesłano 260 telegramów m. i. od wojewody pomorskiego Kirtiklisa, starosty krajowego Łąckiego, 62 towarzystw kół śpiewaczych i zarządu Związku Kół Śpiewaczych itd.

Na zakończenie akademji odśpiewano wspólnie „Rotę", poczem prezes Odrowski pożegnał odjeżdżających statkiem do Grudziądza gości Warmjaków.

Grudziądz.

Apteki dyżurne: „Pod Gryfem", ul. Lipowa i „Pod Orłem", ul. 3 Maja.

Poradnia dla płucno chorych przy ul. ks. Budkiewicza w czasie od 7 lipca do 7 sierpnia jest nieczynna.

Kina: Apollo - „Królowa podziemi". **Gryf** - „Mistigri". **Orzeł** - „Raz w życiu".

Osobiste. Dnia 14. bm. pobłogosławiony został w kościele Najśw. Serca Pana Jezusa w Małem Tarpnie związek małżeński pomiędzy red. A. Majorowiczem i Lilą Kulerską, córką wyd. „Gazety Grudziądzkiej" sen. Wiktora Kulerskiego. Aktu ślubu dokonał ks. prob. van Blericq. Państwu Młodym życzymy „Szczęść Boże!"

Stabilizacja cen detalicznej sprzedaży na cukier i inne artykuły. Komisja cennikowa sekcji spożywczej przy Tow. Kupców Samodz. w Grudziądzu na posiedzeniu swem w dniu 5 bm. po przeprowadzeniu ścisłej kalkulacji ustaliła następujące minimalne ceny sprzedaży detalicznej obowiązujące z dniem 15 lipca br.: Cukier za ½ kg. 0,85 zł, Radjon (proszek do prania) za paczkę 0,80 zł, kawa najtańsza (Rio) za ½ kg. 2,40 zł, śledzie „Jarmouth M." małe za sztukę 0,06 zł, śledzie „Jarmouth M." wielk. norm. za sztukę 0,10 zł, śledzie „Kronbrand M." za sztukę 0,15 zł. Powyższe podaje się do publicznej wiadomości.

Wycieczki kajakowców w Grudziądzu. W przejeździe do Gdyni zatrzymały się w przystani kajaków „Sokoła" trzy wycieczki. Pierwsza wycieczka z 7 osobami w 5 kajakach wyruszyła przed 14 dniami z Ostrowa. Z Kalisza wyruszyła Prosną do Warty, Gopla, Noteci, kanałem bydgoskim i Brdą do Wisły, a stąd do Gdańska i na Hel. Druga wycieczka, składająca się z 4 członków A. Z. S. Lwów z 3 kajakami wyruszyła ze Lwowa do Gdyni. Trzecia wycieczka, składająca się z 4 osób, jedzie z Krakowa do Gdyni. Wycieczki te znalazły schronisko w nowej przystani Sokoła. Mamy nadzieję, że sprawa schroniska dla wycieczek kajakowych znajdzie w r. p. szczęśliwe rozwiązanie, temwięcej, że w czasach rozwoju sportu kajakowego schronisko takie są konieczne.

Półkolonje gimnazjum matematyczno-przyrodniczego. Kierownictwo półkolonji letnich dla uczni gimn. matem.-przyr. podaje niniejszem do wiadomości zainteresowanych rodziców program zajęć i wycieczek na trzeci tydzień t. j. od 18—23 lipca br. Wtorek 19 bm. o godz. 15 wycieczka do Strzemięcina. Zbiórka przy końcowym przystanku tramwajowym, ul. Chełmińska. Powrót o godz. 21. W środę 20 bm. o godz. 10 kąpiel i nauka pływania w łazienkach na Wiśle. W czwartek 21 bm. o godz. 15 wycieczka na lotnisko i zwiedzanie hangarów. Zbiórka przy głównem wejściu do Parku Miejskiego. Powrót o godz. 21.

Porzucony łup złodziejski. Opodal leśnictwa Czerwonydwór natrafił ub. nocy leśniczy Kafiasz na nieznanych mu osobników, którzy na widok leśniczego porzucili 20 kg. wyrobów mięsnych i około 4 kg. smalcu. Rzeczy te pochodzą prawdopodobnie z kradzieży.

Najechał na chłopca. Rowerzysta Jan Cichocki najechał na 8-letniego Piaseckiego Edmunda, który w wypadku tym odniósł lekkie obrażenia ciała.

Jak Grudziądz się rozbudowuje

czyli co robi Magistrat m. Grudziądza dla bezrobotnych.

Nie starcza powierzchowna obserwacja, by wydać o czemś sąd prawdziwy, zwłaszcza wtedy, kiedy krytyka mogłaby krzywdę wyrządzić osobom kierującym i reprezentującym. A jednak mimo braku realnych podstaw, niektórzy bardzo często są zbyt pochopni, sądząc tak, jak im w danej chwili najwygodniej.

Aby więc zapoznać szerokie rzesze czytelników ze stanem prac i rozwoju naszego miasta, odbyliśmy dnia 9 bm. objazd by stwierdzić, co się w Grudziądzu czyni dla uśmierzenia i zmniejszenia bezrobocia.

Cennych informacyj prasie udzielał p. prez. Włodek i budowniczy miejski inż. Stołowski.

Zwiedzono najpierw plac i składnicę miejską, gdzie zatrudnia się bezrobotnych przy wyrabianiu rur kanalizacyjnych, płyt chodnikowych, słupów betonowych, studziennych itp.

Na innem znowu miejscu widzi się stos drobnej kostki, przygotowanej na wybrukowanie drogi na cmentarz katolicki.

Wyruszamy w dalszą drogę. Pierwszy nasz etap to sierociniec. Gmach rysuje się coraz wyraźniej, choć daleko jeszcze do wykończenia. Rozpoczyna się wędrówka po gmachu. W suterynach mieścić się będą ubikacje dla służby, kuchnia, pralnia, maglownia, łaźnie i t. p. Na parterze: ładne słoneczne pokoje dla przedszkola, refektarz, szwalnia i t. p. Kapliczka jest jeszcze daleko w polu.

Gdy wkońcu wspomnę o obszernych słonecznych tarasach, będziemy mieć całość tego wspaniałego i reprezentacyjnego gmachu.

Opodal sierocińca ma stanąć w przyszłości kościół i wielka hala targowa.

Przy ulicy Bydgoskiej wystawił magistrat 5 wielkich bloków mieszkań po 1 i 2 pokojach z kuchnią i wszelkiemi wygodami. Tuż przy tych domach stworzono ogródki działkowe, które z czasem będą chlubą Chełmińskiego przedmieścia.

Za strzelnicą bractwa kurkowego znajduje się teren, należący do Spółki Osadniczej, który obejmuje 32 działki budowlane. Powierzchnia każdej działki wynosi około 2500 m. kw. Cena, jaką pobiera spółdzielnia od swych członków za 1 m. kw., wynosi przeciętnie 30 gr.

Naprzeciw kościoła św. Krzyża zamierza się wybudować dom dla towarzystw katolickich wraz z salą, tak potrzebną temu przedmieściu.

Co magistrat zamierza w najbliższej przyszłości wykonać: 1. wybrukować ulicę wiodącą na cmentarz, o której już wspomnieliśmy, 2. asfaltować ulicę Szpitalną, 3. utworzyć ogród publiczny przy teatrze i wiele innych drobniejszych a pożytecznych rzeczy.

Oto w krótkich zarysach wynik pracy i projektów dalszych inowacyj, jakie magistrat ma zamiar w czyn wprowadzić.

Kupiectwo grudziądzkie przy wytężonej pracy organizacyjnej.

Referaty. — Sprawozdanie z posiedzenia Komisji Mieszanej przy Min. Przem. i Handlu. — Komisja cennikowa działa. Wzmnożenie się pracy organizacyjnej i administracyjnej.

Kryzys gospodarczy, dla kupiectwa polskiego w swych skutkach fatalny, zmusza każdego kupca więcej niż kiedykolwiek, do konsolidacji organizacyjnej. To też kupiectwo grudziądzkie, będące zawsze ostoją handlu na kresach zachodnich, pragnie odegrać decydującą rolę również w tej tak ciężkiej obecnie dla niego chwili.

Dnia 13 bm. odbyło się w Grudziądzu miesięczne zebranie Tow. Kupców Samodzielnych. Zebranie to zagaił prezes p. poseł Józef Mazur.

Obszerny i precyzyjnie ujęty protokół z ostatniego zebrania odczytał Józef Bittner. Protokół przyjęto bez zmian.

P. poseł Mazur zakomunikował zebranym o zawiadomieniu centrali, że sekretarz zarządu głównego Władysław Samoliński złożył swój mandat radcy Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni. Ponieważ mandat ten jako grudziądzki pragnie Tow. Kupców Samodz. nadal dla Grudziądza zatrzymać, przeto postanowiono przesłać do centrali odpowiednią pisemną deklarację. Wybór kandydata nastąpi na najbliższem nadzwyczajnem walnem zebraniu.

Dzięki staraniom Kuratorjum Stowarzyszenia Uczni Handlowych, do którego z ramienia kupiectwa grudziądzkiego należą Seweryn Szubarga jako przewodniczący, Adam Korzeniewski i Władysław Kulerski, powołana została do życia wymieniona organizacja młodzieży kupieckiej. Sprawozdanie z działalności kuratorjum zreferował przewodniczący Seweryn Szubarga który udzielił wyjaśnień z postępu prac w tej organizacji i wskazał na konieczność utrzymania stałej opieki nad wychowaniem przyszłego pokolenia kupiectwa polskiego.

Działalność komisji cennikowej przy sekcji spożywczej stoi również na wysokości swego zadania. O tem zebrani przekonali się z szczegółowego sprawozdania przewodniczącego komisji. Komisja cenikowa powzięła na ostatniem swem posiedzeniu wiele bardzo ważnych uchwał w sprawie ustabilizowania cen na artykuły pierwszej potrzeby. Współpraca kupców branży spożywczej z komisją w kierunku solidarności niewątpliwie przyczyni się do usunięcia rozbieżności w cenach na różne artykuły.

Obszerne sprawozdanie z dziesiątego posiedzenia komisji mieszanej do spraw handlu przy Min. Przem. i Handlu z dnia 1 bm. zareferował wicedyr. Zw. Tow. Kupieckich na Pomorzu Niewiakowski. W szczególności referent podał do wiadomości powzięte przez komisję mieszaną decyzje w sprawach ograniczenia w zakresie ilościowym prymitywnych form handlu, w sprawie przetargów i dostawy, dalej w sprawie scalenia podatku przemysłowego od obrotu we włókiennictwie i zreformowaniu wywiadu, dokonywanego przez skarbowe biura informacyjne w handlu, prowadzącym prawidłową księgowość. Pozatem obszernych wyjaśnień udzielił referent w sprawach handlu uzdrowiskowego i letniskowego oraz w wielu innych ważnych kwestjach.

P. poseł Mazur przedłożył zebraniu szereg spraw, związanych z poprzedniemi uchwałami zebrania i zarządu, które załatwiła administracja Tow. Kupców Samodz. oraz kilka memorjałów i interwencyj w sprawach lokalnych, wystosowanych: do p. Starosty Grodzkiego odn. nieprzestrzegania przez firmy niechrześcijańskie policyjnych godzin zamykania sklepów, do p. naczelnika Sądu Grodzkiego odn. uregulowania godzin przy wezwaniach na terminy rozpraw w sprawach cywilno-spornych oraz szereg innych spraw handlowych.

W wolnych wnioskach zabierano głos w sprawie wspólnych zakupów, w sprawie bezpośredniego opodatkowania towaru u producenta i redukcji podatków u kupca. Wreszcie omawiano projekt wspólnej wycieczki Tow. Kupców Samodz. do Ciechocinka. Termin wycieczki ustali zarząd po zgłoszeniu się odpowiedniej liczby uczestników.

Wkońcu p. poseł Mazur wskazał zebranym na czynności sekretarjatu, który przeniesiony został do lokalu przy ul. Groblowej 33. Tamże — poza wszelkiemi sprawami dla towarzystwa i członków — co środę po godzinach urzędowania sekretarjatu tj. od 19 do 21 przedstawiciel sekcji rzeczoznawców księgowości udzielać będzie bezpłatnych porad dla członków w sprawach podatkowych.

ZMARLI.

Ś. p. **Anna Schroeder,** z Wejherowa, lat 70.

Ś. p. **Franciszek Grunweld** z Michelinek, lat 77.

Ś. p. **Ludwik Bocheński,** z Obornik, lat 73.

Ś. p. **Jadwiga z Łagodzkich Łuczakowa,** z Poznania, lat 65.

Ś. p. **Franciszek Lück,** z Ujścia, lat 74.

Ś. p. **Józefa z Olejników Harendowa,** z Szymborza, lat 35.

Ś. p. **Fritz Ringer,** lat 46, z Inowrocławia.

Ś. p. **Antoni Adamczak,** z Inowrocławia, lat 70.

Ś. p. **Domicela z Zielińskich Kotasowa,** z Chełmca, lat 77.

Ś. p. **Stanisław Graf,** z Inowrocławia, lat 65.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 19 lipca 1932 roku.

KALENDARZYK.

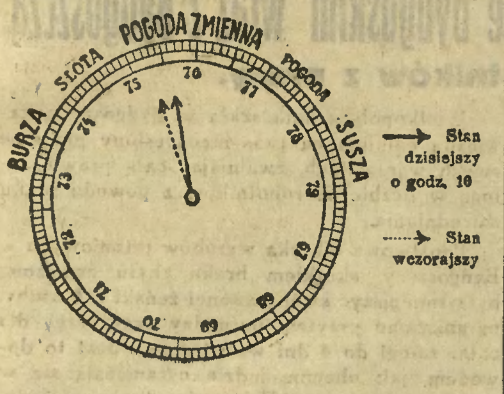
Dziś: Wincentego a Paulo, Rufina.
Jutro: Czesława, Hieronima.
Wschód słońca: godz. 4,00.
Zachód słońca: godz. 20,12.

---::---

Stan pogody.

Na terenie całej Polski **chmurno, mglisto,** miejscami **chłodno i deszcze.** W ciągu dnia zachmurzenie zmienne. Umiarkowane, na wybrzeżu silne i porywiste wiatry zachodnie.

W Bydgoszczy pochmurno, chłodniej. O godzinie 10 temperatura 20 st.



---::---

DYŻURY APTEK (od 18. VII. — 24. VII)
1) **Apteka Piastowska,** Plac Piastowski, telef. 682.
2) **Apteka Pod Złotym Orłem,** Stary Rynek 1, telef. 98.

---::---

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie wystawa obrazów i rysunków „Szczepu Szukalszczyków herbu „Rogate Serce" z Krakowa.

Bibljoteka Francuska „T-wa Alliance Française", w Gimn. Kopernika, otwarta codziennie od godz. 6—8 wiecz.

— **Bibljoteka Tow. Przyjaciół Francji** otwarta w poniedziałki i czwartki od 6—7, ul. Cieszkowskiego 3.

---o---

TEATR MIEJSKI.

Dziś, we wtorek pełna słonecznego humoru komedja **„OMAL NIE NOC POŚLUBNA".** Zniżki ważne.

W środę melodyjna operetka Lehara **„WESOŁA WDÓWKA".** Zniżki ważne.

„CARMEN" w Teatrze Miejskim. A więc w niedzielę 24 bm. odbędzie się w Teatrze Miejskim przedstawienie tak wyczekiwanej przez publiczność opery **„CARMEN"** genjalnego kompozytora Jerzego Bizet'a. Poza barwą „Carmen" posiada wiele melodyj zawsze świeżych, niesłychanie zajmujących, pełnych głębi i odczucia. Instrumentacja dzieła zasługuje na specjalne podkreślenie. Do dziś „Carmen", dzięki niebywałej melodyjności utrzymuje się w repertuarach operowych. To też każde wystawienie tego monumentalnego dzieła muzycznego daje odczuć słuchaczom całe jego piękno.

Na marginesie.

Piszą nam:

W sprawie obniżki sługom ich płacy chwytam za pióro, aby do pań apel napisać. Jestem sama sługą, byłam w wielu domach, w dobrych, ale i w takich, gdzie państwo przy obiedzie zupę sobie z gniewu na głowę wylewali, nie wstydząc się przede mną, że z domu karczmę robią.

Dostawałam do niedawna 35 zł, a teraz tylko 30, bo moja pani wyczytała w Dzienniku to panią Janinę P. napisane i zaraz mnie obcięła. Nie dziwiłabym się, gdyby państwu mojemu było ciasno. Ale im takie 5 zł to nic, a mnie krzywda. A dając te 30, to pani jeszcze mówi, że nie mam się stroić, tylko szparować. Z czego, pytam się? I tak chodzę w perkalowych sukienkach, a że nie chcę bawełnianych pończoch, to trudno, bo te niby jedwabne to jeszcze nie luksus dla służącej. Taka pani myśli, że zjeść, wyspać się i ubrać to całe szczęście służącej. A już najgorzej tam, gdzie pani nie rozumie, że służąca ma także serce, że każde niesprawiedliwe słowo i krzywda boli ją i życie truje. Przez dzień, gdy tyle pracy, można zapomnieć o tem, ale wieczorem w łóżku wszystko to na myśl przychodzi i gryzie. Czarne myśli oblatują o szarem życiu takiej dziewczyny. To tak stoi nad łóżkiem jak upiór. I dzień za dniem i rok po roku, a nie ma się żadnej nadziei na coś lepszego. Zanim usnę a o tem pomyślę, to nieraz bardzo sobie zapłaczę. Praca mię nie brzydzi, bo wolę najcięższą od tego lekkiego chleba z ulicy. A najbardziej boli, gdy pani niesprawiedliwie posądza służącą, że coś zjadła albo ukradła. Tak jak mnie jedna pani H. pomówiła o banknot na 100 zł, narobiła mi wstydu w całym domu, a potem sobie przypomniała, gdzie banknot przed złodziejami wetknęła. Nie życzę jej zato nic innego, tylko aby też tyle łez niewinnych przelała, co ja wtedy.

Dziś bardzo trudno o ludzką panią. Jak się ich parę zejdzie, to o czem mowa, jak nie o sługach: moja kradnie, moja podsłuchuje, moja tylko o chłopach myśli a moja brudas i same takie rzeczy. Od sług żądają, aby były aniołem, ale swojego dzieciaka wychować nie umie, ino że jest brudas albo całkiem nicpote dziecko. A co nieraz takie dzieciary nadokuczają słudze, to mogłabym dużo napisać. Pani Janina P. dużą krzywdę zrobiła sługom, nawołując panie do obniżki płacy, a już o Dzienniku nie myślała żadna, że to zamieści. Proszę więc i moje wydrukować, aby się panie o tem dowiedziały, że nam krzywd dużo robią, a nawet nie zastanowią się nad tem, jak to boli.

Nakło, 15 lipca 1932.

Celina Weberówna.

Dr. Kuźniak nie jest urzędnikiem Gdańskiej Dyrekcji Kolejowej.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Wobec ukazania się w Nr. 152 „Dziennika Bydgoskiego" artykułu o tyt. „Znów fatalny dobór ludzi", w którym podana jest wiadomość, iż oskarżony w Berlinie kradzież aparatu fotograficznego niejaki Dr. Mieczysław Kuźniak miał być rzekomo urzędnikiem gdańskiej Dyrekcji kolejowej, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Gdańsku stwierdza niniejszem, iż pracownika o tem, ani też podobnem imieniu i nazwisku nie posiada."

wicedyrektor Kolei Państwowych.
(—) **Pospischil.**

*

Z radością redakcja przyjmuje do wiadomości powyższe sprostowanie dyrekcji Kolei w Gdańsku, iż Dr. Kuźniak, który dopuścił się kradzieży, **nie jest urzędnikiem Gdańskiej Dyrekcji Kolejowej,** natomiast stwierdzić musimy, iż Dr. Kuźniak jest wyższym urzędnikiem kolejowym. Nie wiemy jednakże, do której dyrekcji został ostatnio przydzielony.

---::---

— **Ślub.** W sobotę dnia 16 bm. pobłogosławiony został w kościele św. Wincentego a Paulo przez ks. proboszcza dr. Moskę — związek małżeński pomiędzy p. Izydorem Laską, urzędnikiem dyrekcji lasów i panną Eleonorą Grajnertówną, córką znanego kupca bydgoskiego i społecznika p. Ignacego Grajnerta. Nadesłano około 200 telegramów. — Młodej Parze „Szczęść Boże!" na nowej drodze życia.

— **Osobiste.** Dyrektor Izby Kontroli Rachunkowej Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy p. Włodzimierz Lesiecki rozpoczął 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go naczelnik wydziału p. Adam Świderski.

Szczegóły utonięcia 13-letniego Blachowskiego

Rozgrzany chłopiec dostał kurczów w wodzie.

Donosiliśmy w wczorajszym numerze naszego pisma, o wyłowieniu z starego kanału między czwartą a piątą śluzą, zwłok 13-letniego Leona Blachowskiego, który jak przypuszczano, utonął podczas kąpieli, jednak dokładnej przyczyny śmierci narazie nie stwierdzono. Obecnie, po przeprowadzonych dochodzeniach, wyszły na jaw następujące szczegóły:

Blachowski, wyszedłszy w ubiegłą sobotę popołudniu z domu, spotkał się ze swym rówieśnikiem, również jak on 13-letnim chłopcem, z którym udał się nad stary kanał, celem poszukiwania robaków na ryby.

Będąc zgrzanym, chłopiec zapragnął ochłodzić się kąpielą w kanale. **Spocony skoczył do wody, lecz w tej chwili dostał kurczów i poszedł na dno.**

Kolega jego, **zamiast wszcząć alarm i wołać o ratunek tak się wystraszył wypadkiem i odpowiedzialnością przed rodzicami, że uciekł, nic nie mówiąc nikomu o zaszłem nieszczęściu.**

Woda na drugi dzień wyrzuciła zwłoki nieszczęśliwego chłopca, które były całkiem skurczone, a dalsze dochodzenia wyświetliły całą sprawę.

Tragiczny ten wypadek winien być przestrogą dla innych, którzy bagatelizują sobie niebezpieczeństwo, jakie zagraża człowiekowi, gdy rozgrzany wchodzi do zimnej kąpieli. Ciało powinno najpierw ochłonąć, następnie należy je spryskać zimną wodą, dopiero powoli wchodzić do kąpieli. Przyczyną wielu już wypadków było właśnie nieprzestrzeganie tej ostrożności.

Odznaczenia za prace wystawowe.

W wyniku ostatniej wystawy prac terminatorskich — odbyło się w ub. niedzielę w lokalu własnym w Bydgoszczy uroczyste wręczenie dyplomów i listów pochwalnych.

Uroczystość zagaił powitaniem licznie zebranych delegacyj, prezydenta Izby Rzemieślniczej, syndyka, miejscowej prasy i młodzieży terminatorskiej prezes opieki terminatorskiej Kowalski.

Po krótkiem okolicznościowem przemówieniu prezydent Izby Grześkowiak rozdał pomiędzy terminatorów różnych zawodów około 100 nagród i to 44 dyplomy i 50 listów pochwalnych, życząc wszystkim jak najowocniejszej dalszej pracy dla dobra rzemiosła i społeczeństwa.

Przy tej sposobności złożył na cel bibljoteki rzemieślniczej mistrz dek. Wincenty Kowalski 10 zł.

Niezwykłą tę uroczystość zakończono hasłem „rzemiosłu cześć!" oraz apelem do jak najliczniejszego zaciągania w szeregi zrzeszonej młodzieży terminatorskiej.

Ulewa zniszczyła most

na szosie pod Czarnowem.

(Reportaż własny „Dziennika Bydgoskiego").

— **Na nowej szosie za Fordonem zawalił się most!...**

Wiadomość tego rodzaju zaciekawiła nas oczywiście. Jak na intensywny „sezon ogórkowy" to już sensacja, zasługująca na zainteresowanie. Bądź co bądź **jeszcze mosty nie walą się u nas codzień.** To też niewiele czasu upłynęło, gdy samochód nasz ruszył pełnym galopem swoich sześćdziesięciu koni na miejsce wypadku. Minęliśmy wśród ulewnego deszczu Fordon i przejechaliśmy półtora kilometra mostu fordońskiego, stwierdzając własnoocznie, że ten jeszcze stoi. Natomiast zaraz za mostem **nowa szosa wiodąca do Torunia, ozdobiona jest napisem, głoszącym o zamknięciu jej dla ruchu.**

— **„Dziennik Bydgoski"** — jedziemy na miejsce wypadku. Tych kilka słów miało wpływ magiczny. Sympatyczny Cerber podniósł prowizoryczną zaporę i z należnem uszanowaniem przepuścił ekspedycję sprawozdawczą przedstawicieli Jej Królewskiej Mości Prasy.

Jeszcze kilka kilometrów i nowa barjera każe nam się zatrzymać. Tej już nie podnosimy, bo o jakieś 50 metrów widać osypisko zawalonego mostu. Sytuacja wygląda dość przykro. **Wyrwa w szosie o powierzchni kilkunastu metrów kwadratowych, murowany most w poważnej części w gruzach.** Pod nim wartką falą przemyka się kanał, zwany przez okolicznych ludzi — „nadleśniczowskim".

Fotograf szuka najwygodniejszej pozycji, aby uwiecznić historyczne zwalisko, a my tymczasem robimy wywiad na temat, wśród jakich okoliczności rzecz cała nastąpiła. Przedewszystkiem orjentujemy się w okolicy. Sam **most znajduje się tuż obok leśniczówki Kamieniec, opodal widać budynki wsi Czarnowo.** W pobliskiej chacie zasiągamy informacyj.

— **Most zawalił się w czwartek ubiegły, wskutek ulewy, która tu wogóle dużo szkód narobiła.** Masa wód podmyła szosę i spowodowała runięcie części podmurowania. W piątek przybyła na miejsce wypadku **komisja z udziałem przedstawicieli starostwa toruńskiego i zarządziła zamknięcie szosy.**

I to wszystko, co można się o katastrofie dowiedzieć. Dzisiaj poniedziałek, droga jest zamknięta i samochody, chcące korzystać z tej najlepszej szosy do Torunia, muszą z konieczności rezygnować. Nawiasem mówiąc, **zrujnowany most dopiero przed dwoma laty razem z nową szosą został oddany do użytku.**

Wizja lokalna skończona. Wracamy. Deszczu już niema. Słońce wyjrzało z za chmur. Widocznie zadowolone, żeśmy spełnili nasz obowiązek reporterski.

(hak).



GRUZY MOSTU POD CZARNOWEM,
w powiecie toruńskim, zniszczonego przez ostatnie ulewy.

Brzydka sprawa z autem.

Znany przemysłowiec bydgoski p. Juljan Król, zamieszkały przy Nowym Rynku, niemało zdziwiony został gdy wszedłszy wczorajszego poniedziałku rano do garażu, **nie zastał w niem swego auta,** służącego mu do rozwożenia towarów. Nie mając najmniejszej wątpliwości, że to złodzieje skradli mu auto, doniósł o wypadku policji, która natychmiast wszczęła energiczne dochodzenia. Nie wytrwało kilka godzin, a **policja odnalazła auto, ukryte w Jachcicach.**

W dalszych dochodzeniach okazało się, że niejaki Nadalski, zamieszkały w Jachcicach, mając podobno jakieś pretensje do Króla, wdarł się w nocy z niedzieli na poniedziałek do jego garażu i przy pomocy taksówki wyprowadził auto, które zawiózł następnie do Jachcic, gdzie zostało prez policję odnalezione i zwrócone poszkodowanemu.

Brzydki ten „dowcip" może mieć jednak fatalne następstwa dla p. Nadolskiego, albowiem całą tą sprawą zajęła się prokuratura.

Wywczasy a zdrowie i uroda.

Martwota monotonji codzienności, bezbarwne życia bez wrażeń warunkują przedwczesne starzenie się u większości kobiet, zajętych w gospodarstwie miejskiem lub wiejskiem, u urzędniczek, a szczególnie — nauczycielek. Praca ta nie bywa należycie przez mężczyzn doceniana, a konieczność wytchnienia nie uwzględniana. Komu zaś dane jest wybrnąć z ospałego środowiska, niech okres wywczasów poświęci w całej pełni zdrowiu i urodzie. Wystrzegać się wysiłków fizycznych, przesady w kąpielach słonecznych, a w odżywianiu przeważać winny: mleko, jaja, jarzyna i owoce. Twarz myć wyłącznie gorącą wodą, przed słońcem chronić roślinnym pudrem egzotycznym Dra Lustra. Opalając twarz, nieodzowne jest powleczenie jej sportowym kremem „Ultrasol", który i w dniach pochmurnych odda wybitne usługi. Nie zapomnieć o częstem myciu głowy Shampoonem Dra Lustra, tudzież o proszku marmurowym „Miraculum" do mycia tłustej cery, ponieważ w obu wypadkach mydło działa zgubnie.

Dr. Z. B.

—::—

— Osobiste. Arch. i budowniczy, p. Józef Grodzki, został ustanowiony i zaprzysiężony jako rzeczoznawca w dziedzinie architektury i budownictwa naziemnego przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy.

— Wielki festyn ludowy odbędzie się w niedzielę dnia 24 lipca br. w ogrodach i salach przy ulicy Toruńskiej 66 u p. Urbaniaka. Bliższe szlegóły podamy. (8741

— Pożar. Wczoraj, 18. bm. o godz. 21,30 skutkiem krótkiego spięcia spalił się parkan w domu przy ul. Sowińskiego 22. Przybyła na miejsce straż pożarna ogień momentalnie stłumiła.

— Zaginął 17-letni chłopiec. Oddalił się z domu 17-letni Szymon Meutlik w jasnem ubraniu i żółtych półbucikach, włosy jasne blond w lokach, z czarną teką. Kto go widział od dnia 14 bm. zechce donieść na ul. Toruńską 33, albo IV Kom. Policji Państw.

— Baczność! Uczestnicy pielgrzymki z Bydgoszczy do Częstochowy. Piękne fotografje — różne fragmenty — pielgrzymki bydgoskiej do Częstochowy nabyć można w kasie kościelnej parafji św. Trójcy.

— Ujęto 4 osoby za podpalenie, 1 za kradzie, 3 za opilstwo i 1 za urządzenie awantur.

Włamania i kradzieże.

W niedzielę 17 bm. między godz. 20 a 22. złodzieje korzystając z nieobecności domowników, włamali się do mieszkania Jana Rogalskiego przy ulicy Kościuszki 4, gdzie skradli z szafonierki 80 zł gotówki, książeczkę wojskową i etui do zegarka.

Z mieszkania przy ulicy Chrobrego 23, nieznani sprawcy skradli na szkodę Jadwigi Krzyżaniak jedną pościel z prześcieradłem, bieliznę i torebkę bronzową damską.

Wczorajszej niedzieli w godzinach popołudniowych, nieznani złodzieje włamali się do mieszkania Andrzeja Wiśniewskiego, przy ulicy Pomorskiej 5, gdzie skradli jeden zegarek damski z monogramem W.J. Złodziej zjadł przytem pozostawione resztki obiadu i pół funta kiełbasy. Ogólna szkoda 40 zł.

Do mieszkania p. Franciszka Górskiego przy ulicy Ossolińskich 10, włamał się nieznany sprawca i skradł jedną obligację pożyczki budowlanej nr. 0124047, wartości 50 zł.

W nocy z niedzieli na poniedziałek, jacyś „specjaliści" rozbili szybę w szafce wystawowej przy ul. Gdańskiej 33 i skradli na szkodę właściciela składu galanteryjnego Zygmunta Hirsza różne towary, nie stwierdzonej wartości.

Bezczelny złodziej i oszust wywołał awanturę z policją.

W ubiegłą sobotę pewien znany ptaszek skradł z woza na ulicy Poznańskiej koszyk z wiktuałami, na szkodę niejakiej Golcowej, poczem zbiegł z łupem. I byłaby się może sztuczka udała złodziejowi, gdyby nie następujący wypadek:

Wkrótce po dokonaniu powyższej kradzieży, przyszedł on do jednego ze składów kolonjalnych przy Placu Poznańskim, żądając za 15 groszy papierosów. Gdy ekspedjentka upomniała mu się o zapłatę, złodziejaszek z bezczelną miną oświadczył, „że drugi raz płacić nie będzie, bo już raz zapłacił".

Na wszczęty hałas, nadszedł właściciel, który zawezwał pomocy policji, lecz awanturniczy złodziejaszek stawił tak zacięty opór policjantowi, że ten nie mógł sobie z nim poradzić.

Z pomocą pierwszemu nadbiegł drugi policjant, lecz i złodziejaszek znalazł pomoc w osobie swego kolegi, który mu pospieszył w sukurs. Nastąpiła szarpanina, gdyż osobnicy nie dali się wziąć policjantom. Nic im to jednak nie pomogło, bo przybyło jeszcze dwóch policjantów i bez wielkiego już trudu nałożono obydwu awanturnikom kajdanki na ręce, poczem wozem policyjnym odwieziono ich do aresztów.

W dochodzeniach wyszła na jaw kradzież kosza z wiktuałami, dokonana przez złodziejaszka.

Sytuacja w przemyśle w obwodzie bydgoskim wraz z Bydgoszczą.

Zwolnienia robotników z pracy.

Wielkopolska Papiernia w Bydgoszczy zwolniła 150 roobtników, częściowo z powodu braku zatrudnienia, częściowo zaś skutkiem przeprowadzanego w fabryce remontu. Fabryka ma nadzieję, że po ukończonym remoncie, część zwolnionych roobtników będzie mogła przyjąć z powrotem do pracy.

Wielkopolska huta szkła w Bydgoszczy, zawiesiła całkiem na czas nieokreślony pracę w swych warsztatach, zwalniając całą prawie załogę w liczbie 50 robotników z powodu braku zatrudnienia.

Państwowa fabryka wyrobów tytoniowych w Bydgoszczy. skutkiem braku zbytu zmuszoną była zmniejszyć swój personel żeński o 4 osoby, ograniczając przytem normalny czas pracy dla całej załogi do 4 dni w tygodniu. Jest to dowodem, jak obecnie ludzie ograniczają się w swych potrzebach. Palacz bowiem woli nie jeść, a palić, a jeżeli w paleniu nawet ogranicza się, to w innych rzeczach jeszcze więccej.

Tartak firmy „Przemysł Drzewny" w Bydgoszczy zwolnił 18 robotników z powodu braku pracy.

Zakłady wapienne w Wapiennie zwolniły z powodu braku pracy 18 robotników, zatrudniając jednak jeszcze 350 robotników.

Przyjęcia robotników do pracy.

Wielkopolska fabryka farb w Wierzchocinku pow. bydgoskiego, została ponownie uruchomiona i jak nam donoszą, zatrudnia 19 robotników.

Fabryka skór firmy Buchholz w Bydgoszczy przyjęła ostatnio 15 robotników do pracy, zatrudniając ogólnie 144 roobtników.

Wapniarnia pod firmą „Miasteczko" w Kocewie uruchomiła narazie kopalnię, w której zatrudnia 50 robotników.

Nowy sposób fałszowania mleka

przy pomocy formaliny.

„Potrzeba — mówią — jest matką pomysłów". To też przy panującym kryzysie zrodziło się już tyle różnego rodzaju pomysłów oszukańczych kombinacyj, matactw i tryków, że na każdym niemal kroku trzeba się mieć na ostrożności, aby nie paść ofiarą „pomysłowców". Nawet nasze kochane gosposie wiejskie, naturalnie nie wszystkie, tylko te nieuczciwe wpadły na myśl kształcenia się coraz więcej w „chemji", fabrykując sposobem „chemicznym" masło, sery, mleko i co się tylko da, bez względu na zdrowie i kieszeń swych bliźnich z miasta, a jedynie w celu polepszenia swej egzystencji.

Na każdym niemal targu ku utrapieniu ludności miejskiej spotkać można tyle zręcznie sfałszowanego nabiału, że nie sposób ustrzec się przed oszustwem.

Obecnie jednak, jak nam donoszą, „kombinatorki" wpadły na całkiem nowy pomysł **konserwowania mleka i to przy pomocy trucizny, jaką jest formalina.** Przez wpuszczenie n. p. kilku kropel formaliny do litra mleka, mleko to nie kwaśnieje i nie zsiada się zachowując zupełnie świeży wygląd. Że jednak mleko takie ujemnie oddziaływa na zdrowie tłumaczyć nie trzeba.

Odpowiednie czynniki winne przeto przeprowadzać częstą i ścisłą kontrolę, aby ustrzec ludność od szkody na zdrowiu i kieszeni, a oszustki pociągnąć do surowej odpowiedzialności. Również mleko, sprzedawane w składach i rozwożone po ulicach, winno podlegać częstszej kontroli.

W biały dzień włamują się do mieszkań.

Dzisiaj nawet podczas dnia niebezpiecznie jest pozostawiać mieszkania bez opieki. Złodzieje bowiem, korzystając z nieobecności domowników z łatwością otwierają drzwi zapomocą podrobionych kluczy i okradają.

W poniedziałek, 18. bm. pomiędzy godziną 12 a 13, włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Bernarda Wróblewskiego, przy ulicy Długosza i skradli większą ilość garderoby, bielizny i zegarek z łańcuszkiem, ogólnej wartości 550 zł.

Nie skład apteczny — a drogerja.

Z Warszawy donoszą: Utarł się w b. Kongresówce zwyczaj nazywania drogerji — składem aptecznym. Obecnie nazwa „skład apteczny" ma być skasowana w drodze sądowej i zamiast niej wprowadzona będzie nazwa „drogerja". (r).

Stara, zepsuta ławka, przyczyną przykrego wypadku

W parku Jana Kazimierza przy stawie, łobuzy załamali starą już i wątłą ławkę, zastępując brak ułamanej nogi, cienkim kołkiem, którym ławkę podparli. Jakaś pani, chcąc wypocząć, usiadła na zdradliwej ławce, lecz w tym momencie podpierający kołek załamał się, a owa pani upadła na kolczasty drut, na którym podarła sobie ubranie.

W parkach i ogrodach najpraktyczniejsze są ławki żelazne, które niewiele może więcej kosztują, a nie ulegają tak łatwo zepsuciu.

Piorun uderzył w transformator.

Donoszą nam, że w piątek dnia 15 bm., o godz. 1,30 po południu, podczas burzy, jaka się rozpętała nad Bydgoszczą, piorun uderzył w stację transformatorową przy ulicy Ossolińskich, uszkadzając transformator o sile 320 kilowatów, czyli 15000/6000 wolt. Część oleju i uzwojenia spaliła się doszczętnie. Szkody wynoszą około 3.500 zł.

Niebezpieczna i nieestetyczna poręcz.

Nad starym kanałem, przy ulicy Marszałka Focha, w pobliżu mostu św. Trójcy, znajduje się poręcz tak już stara i spróchniała, a przytem miejscami pochylona i trzęsąca się ze starości, że zagraża niebezpieczeństwem, zwłaszcza dzieciom. Poręcz tę należałoby co rychlej zastąpić inną, tak ze względu na bezpieczeństwo, jak i estetyczny wygląd, który stara poręcz fatalnie szpeci.

—o—

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Półroczne walne zebranie Chrześc. Związku Pracowników Miejskich z powodu posiedzenia Rady miejskiej nie odbędzie się w czwartek, lecz dopiero **w piątek,** dnia 22 bm. o godz. 19-tej w lokalu p. Blocha naprzeciw sądu okręg.

Referat wygłosi radny p. Wencel.

Z uwagi na doniosłość tegoż zebrania, obecność wszystkich członków jest konieczna.

Zarząd.

—::—

Głosy Czytelników.

Co się dzieje z Bankiem Stadthagen?

Z kół Czytelników otrzymujemy następujące zapytanie, które niewątpliwie **zostanie wyjaśnione przez kompetentne czynniki** zainteresowanej instytucji finansowej. Piszą nam mianowicie:

„Przy ogłoszeniu upadłości Banku Stadthagen w Bydgoszczy depozytarjusze otrzymali przyrzeczenie, że wkłady ich zostaną wypłacone conajmniej w 80%. Tymczasem upływają miesiące, a nikt nic dotąd nie otrzymał i podobno wogóle niema mowy o dokonaniu jakichkolwiek spłat. Ponieważ w sprawie tej jest zainteresowanych kilkuset ludzi biednych, którzy niejednokrotnie wszystkie swoje drobne oszczędności tam ulokowali, byłoby rzeczą słuszną, aby nadzór sądowy wyjaśnił, czy i kiedy wypłaty wkładów zostaną uskutecznione.

Jeden z pokrzywdzonych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

J. K. N. Bez matury nie może Pan zostać oficerem, a jeśli Pan z gimn. odszedł z świadectwem do VIII. klasy, to wezmą Pana, jako poborowego do wojska. Wobec tego należałoby skończyć gimnazjum i wówczas poświęcić się karjerze wojskowej.

F. N. Wypadek Pański jest skomplikowany i trzeba zrobić zażalenie do Izby Skarbowej. Faktem jednak jest, że władza skarbowa może poszukiwać tych zaległych podatków, które ceną licytacyjną nie zostały w całości pokryte. Należało przed kupnem interesu zbadać w urzędzie skarbowym, czy jakie podatki zalegają.

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś w dalszym ciągu doskonały podwójny program **„W spelunkach Rio"** oraz **„Amarilla, dziecko ulicy".** Ceny zniżone od 30 do 60 gr.

KRISTAL. Dziś nieodwołalnie po raz ostatni film produkcji polskiej pt. **„Krwawy Wschód"** do którego przekonała się publiczność i zapełnia widownię na każdem przedstawieniu po brzegi. Wobec takiego powodzenia dyrekcja zatrzymała obraz jeszcze na dziś. Prócz tego nadprogram.

MARYSIEŃKA. Dziś nowy podwójny program z filmami o nowoczesnej treści, a mianowicie pierwszy jako najbardziej współczesny pt. **„Kobiety nie do małżeństwa"**, w którym dziewczęta pragnące iść przez życie samodzielnie, zbaczają na manowce. Drugi obraz o stylowym zakroju to pełen rycerskości, wierności i uległości p. t. **„Dama w gronostajach".**

NOWOŚCI demonstruje dziś po raz ostatni najweselszą komedję p .t. **„Awanturnica".** Rolę główną kreuje urocza Bebe Daniels. Film pełen niezwykle komicznych sytuacyj, wywołujących salwy śmiechu na widowni. W programie również dwa znakomite dodatki.

REWJA. Dziś i dni następnych na ekranie **„Romans w sleepingu".** W rolach głównych Mady Christians, Walter Rilla, Marcella Albani, Bruno Kastner. Na scenie rewja **„Na wszelki wypadek".** Początek o ogdz. 7 wiecz.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

ŚRODA, 20 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,45: Płyty. 13,35: Płyty. 15,10: Płyty. 15,35: Chwilka morska i kolonjalna. 15,40: Feljeton dla starszej młodzieży p. t. „Dziwy współczesnej techniki". 15,52: Opowiadanie dla dzieci starszych i młodzieży pt. „Bieg na przełaj". 16,05: Płyty. 16,35: Komun. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 16,40: „Historja kamienia polnego" odczyt. 17,00: Koncert popularny. 18,00: „Narzędzia do badania duszy" odczyt. 18,20: Muzyka lekka i taneczna z kawiarni Europejskiej. 19,45: Skrzynka pocztowa rolnicza. 20,00: Muzyka lekka w wyk. Tria Rapackich. 20,45: Kwadrans literacki. 21,00: Recital fortepianowy. 22,00: Muzyka lekka i taneczna. 22,25: Odczyt w języku rosyjskim. 22,40: Wiadomości sportowe. 22,50: Muzyka taneczna.

ZAGRANICA. Deventry. 15,30: Koncert symf. **Rzym.** 20,45: Koncert symfoniczny. **Strasburg.** 21,00: Koncert symfoniczny. **Sztutgart.** 21,00: „Das Stauwerk" słuchow. Gerharda Menzla. **Londyn Regional.** 21,35: Koncert symfoniczny.

Pierwszy strzał w stronę lekkomyślnych rowerzystów

Jestem zły, niemal wściekły i to po ostatniej rozmowie z naczelnym naszym redaktorem. A było to tak: Wchodzę do redakcji z dobrą, jak codziennie miną, gdy naraz naczelny zapytuje mnie: „Są jakie sensacje?"

— Niema, panie redaktorze, posucha, wczorajszej niedzieli nic się nie stało, jedynie skradziony został rower.

— Panie, co pan za bujdy pisze z temi rowerami, pańscy informatorzy obełgują pana. Przecież niepodobna, aby było tylu głupich, pozostawiających złodziejom rowery na ulicach.

— Owszem, panie redaktorze, jest tylu głupich niestety.

— To pan strzelaj do nich, a nie zapełniaj nam rowerami szpalt, potrzebnych na ważniejsze wiadomości.

Przerażony tem poleceniem, zapytuję ze strachem, „do kogo mam strzelać, do rowerów, czy do ludzi?".

— Do kogo pan chcesz.

— Panie redaktorze, to przedtem trzeba dać przynajmniej ostrzeżenie, aby się mieli przede mną na baczności.

— Daj pan sobie ostrzeżenie, jak się panu podoba, ale nie męcz nas głupiemi rowerami.

— Dobrze, panie redaktorze.

Ostrzegam przeto wszystkich tych, którzy pozostawiają bez dozoru swe rowery, że będę do nich strzelał. Tylko nie wiem teraz: do rowerów, czy do ich właścicieli, ale myślę, że do tych ostatnich, bo taki strzał, może im napędzi rozumu do głowy, tak, że nie będą karmić złodziei rowerami.

Pierwszy strzał już oddany.

Śmierć dziecka na zwisającym drucie elektrycznym.

Radomska elektrownia postawiła się sama pod pręgierzem.

Warszawa, 19. 7. (tel. wł. — r.) Z Radomia donoszą o strasznym wypadku 7-letniego Bogusia Korczaka, który bawiąc się ze swym rówieśnikiem, chwycił **za zwisający drut z przewodu elektrycznego.** Gdy dziecko, trzymając drut sztywniało, zauważył to z daleka pewien wojskowy, który wyrwał kawałek sztachety z ogrodzenia koszar i nią wyciągnął śmiercionośny drut z rąk nieszczęśliwego dziecka. Niestety, było już **za późno** Tak więc dzięki **karygodnemu niedbalstwu elektrowni radomskiej,** 7-letni Boguś poniósł tak straszną śmierć. Był on jedynym synem woźnego miejsc. sądu.

Nowe monety i znaczki pocztowe.

Warszawa, 19. 7. (Tel. wł.). (r) Z początkiem sierpnia zostaną wypuszczone w obieg **nowe 10-złotowe monety srebrne,** które zastąpią wycofywane obecnie bilety Banku Polskiego tejże wartości. Wiadomość o nowej emisji banknotów 100 zł nie odpowiada prawdzie.

Z Warszawy donoszą, iż w najbliższych dniach Min. Poczt podejmuje druk szeregu nowych znaczków pocztowych, wartości 20, 30 i 60 gr.

—o—

Udar serca w kąpieli spowodował śmierć służącej.

Dnia 18. bm. w Chełmczonce, powiatu bydgoskiego, utonęła podczas kąpieli służąca posła Bitnera, 22-letnia Elżbieta Rogalska. Zwłoki wyłowiono zaraz. Wszelkie usiłowania przywrócenia jej do życia były bezskuteczne. Przybyły lekarz stwierdził śmierć wskutek udaru serca.

Włamywacze na występach w Borzychowie pod Bydgoszczą.

Borzychowo pod Bydgoszczą, poruszone zostało najściem jakichś nieznanych zawodowych włamywaczy, którzy dokonali dwóch włamań z kradzieżami.

W nocy z 15 na 16 bm. włamali się do składu kolonjalnego i mieszkania Stanisława Głazika, gdzie skradli dwa rowery męskie, garderobę i różne towary kolonjalne, ogólnej wartości przeszło 1000 zł. Bezczelni złodzieje nie krępowali się, że w mieszkaniu spali domownicy, lecz podczas ich „snu „gospodarowali“ w pokojach w najlepsze.

Z niedzieli na poniedziałek znów, prawdopodobnie ci sami złodzieje włamali się znów do mieszkania tamtejszego kowala, któremu zabrali różne rzeczy, wartości kilkaset zł.

Na miejsce wyjechali funkcjonarjusze tutejszej policji śledczej z psem policyjnym, znanym „Bartkiem“.

Ze sportu.

O puhar Europy Srodkowej.

Wiedeń. W Wiedniu rozegrany został dalszy mecz o puhar Europy Środkowej **pomiędzy włoską drużyną Bologna a Wienną.** Zwyciężyła drużyna wiedeńska 1:0 (1:0).

Poznańczyk bije rekord pływacki Polski.

Poznań. Na międzyklubowych zawodach pływackich w Poznaniu **Kaniewski pobił rekord polski w biegu na 100 m. stylem klasycznym.** Kaniewski uzyskał wynik **1:25,2.**

Nowy rekord świata na motorówce

Londyn. Słynny rekordzista światowy **Kaye Don zaatakował ponownie rekord światowy na motorówce.** Próba dała wynik pomyślny. Kaye Don uzyskał na łodzi „Miss England 3“ **średnią sybkość 117,43 mile na godzinę,** bijąc swój poprzedni rekord uzyskany w Ameryce o 5,73. W drugiej próbie Kaye Don pobił tylko co ustalony rekord z wynikiem 120 mil na godzinę. **W trzeciej próbie Kaye Don poprawił swój wynik na 120,50.** Średnia szybkość wszystkich trzech biegów wynosiła 119,81 mil na godzinę.

Z życia towarzystw.

Tow. Czeladzi Kat. Zebranie dnia 20. bm. o godz. 20 połączone z wykładem p. Muszyńskiego na temat „O ubezpieczeniu na starość i niemoc“.

S. M. P. „Brzask“. Dnia 20. bm. o g. 19,30 zebranie plenarne w Domu Katolickim.

S. M. P. „Gwiazda“ przy kośc. św. Trójcy. Zebranie zarządu 19. bm. o g. 20 w Ognisku. Plenarne zebranie obu oddz. dnia 21. bm. o g. 19,30 w salce parafjalnej.

Tow. Miłośników Sceny „Krakowianka“. Nadzwyczajne zebranie zarządu dziś o g. 19,30 w Strzelnicy.

Stow. Młodych Polek „Gwiazda“. Zebranie miesięczne dziś we wtorek o g. 19 w Domu Kat.

Nadzwyczajne zebranie Koła Rodzicielskiego przy szkole im. Król. Jadwigi dnia 20. bm. o godzinie 19. Uprasza się o liczny udział.

„Dzwon“. Lekcja dziś 19. bm. o godz. 20 w szkole na Okolu.

Tow. Powstańców i Wojaków Szwederowo. Dnia 20. bm. o godz. 19 nadzwyczajne walne zebranie w bardzo ważnych sprawach.

Tow. Przemysł.-Rzemieślnicze. Posiedzenie dnia 18. bm. o godz. 21 w Resursie Kupieckiej. Ważne sprawy organizacyjne.

O. P. N. Sokół V. Dnia 19. bm. o g. 19,30 zebranie miesięczne w lokalu „Złoty Róg“ ulica Grunwaldzka róg Chełmińskiej.

Koło Kupców gałęzi papierniczo-piśmienniczej. Zebranie we wtorek, 19. bm. o g. 20 w sekretarjacie Związku Tow. Kupieckich przy ul. Jagiellońskiej 13.

Szopen. Lekcje śpiewu w środę i piątek o godz. 19,30 u p. Kleinerta.

PODSŁUCHANE W „TEATRALCE“.

— Jak się panu podoba nowa sztuka?
— No, niezła, niezła. Ale, wie pan, na premjerę się nie nadaje...

* * *

— Coby pani zrobiła, gdybym panią nagle pocałował?
— Powiem to panu dopiero potem, jak wyjdziemy z „Teatralki“.

* * *

— My lekarze mamy wielu wrogów na tym świecie.
— Znajdziecie ich jeszcze więcej na tamtym...

Bank Polski płacił w dniu 19 bm. za:

dolary amerykańskie	8.89—8.87
funty szterlingów	31,42
franki szwajcarskie	173,32
franki francuskie	34,84
marki niemieckie	208.50
guldeny gdańskie	173,22
liry włoskie	45,17
korony czeskie	26,22

Cedula urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 18 lipca 1932 roku.

5% Pożyczka konwers. 35,30% P.
8% dolarowe listy Pozn. Ziemstwa Kred. 00—45% O.
4% listy zast. konw. Pozn. Ziem. Kredyt —25½% P.
4% poż. premj. dol. ser. III 5 dol. 45.— P.
6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kredytowego 11.50 O.
4% Prem. Pożyczka Inwest. 90,00 P.
3% poż. budowl. 36.— P.
Bank Polski I. em. 71.— P.

Tendencja bez zmiany.

Giełda warszawska

z dnia 18 lipca 1932.

Papiery Państwowe i obligacje

3-proc. poż. bud.	036,00	000,00
4% poż. inwest.	094,00	000,00
4% poż. inw. szt. ser.	093,75	000,00
5-proc. poż. konw.	036,00	000,00
4% poż. dolarowa	047,75	000,00
7-proc. poż. stabil.	047,38	046,88

Akcje w złotych:

Bank Polski 00,00— 72,50

Tendencja: słabsza

†

Dnia 17 lipca 1932 r. o g. 23-ciej zasnął w Bogu po ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, ojczulek, zięć, szwagier i wujek śp.

Stanisław Grzenia

przeżywszy lat 40, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Żona z synkiem i rodzina.

Bydgoszcz, dnia 19 lipca 1932 r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 21. VII. 32 r. o godz. 17,30 z kaplicy nowego cmentarza Serca Jezusowego. (13792

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 20. VII. 1932 r. o godzinie 10-tej sprzedawać się będzie przy **ul. Hetmańskiej nr. 28** w podwórzu najwięcej dającemu za natychm. zapłatą:

200 desek bukowych różnych rozmiarów.

Powyższe przedm. można obejrzeć godz. przed licytacją. Bydgoszcz, dnia 19 lipca 1932 r.

13798) **Magistrat,** Oddział Egzekucyjny.

Przetarg przymusowy

Dnia 20. 7. 32 r. o godz. 11 sprzedam przy ul. Dworcowej 61 st. nr. za natychmiastową zapłatą **większą ilość artykułów młynarsko - technicznych, kilka pasów skórzanych i parcianych, około 300 klg. oliwy, kilka węży gumowych i parcianych, maszynę do pisania, 4 stoły biurowe, kasę ogniotrwałą i inne rzeczy.** (13825

Kucharz, kom. sąd.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dn. 20 bm. o godz 9,30 przed poł. sprzedawać będę przy ul. Wileńskiej nr. 9 najwiecej dająo. za natychm. zapłatą: (13822

patefon i biurko mahoniowe.

Łuczka, kom. sądowy.

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 20. 7. 32 r. o godzinie 11,30 przed poł. sprzedawać będę przy ul. Sniadeckich 47 st. nr. najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą (13827

maszynę do pisania „Adler“.

Łuczka, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy.

W środę, d. 20. 7. 32 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę przy ul. Sniadeckich 32 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą (13823

kompl. urządzenie fryzjerskie.

Łuczka, kom. sąd. w Bydg.

Konkurs.

W mieście Barcinie ponad 2000 mieszkańców jest do objęcia posada

burmistrza

z dniem 16 sierpnia 1932 r.

Uposażenie według X. stopnia szczebel a. oraz 10 proc dodatku reprezentacyjnego. Składający winni przedstawić:

1. Świadectwo przynależności do Państwa Polskiego.
2. Dokument urodzenia.
3. Świadectwo moralności.
4. Życiorys udokumentowany świadectwami i dowodami z których niewątpliwie wynikać musi ciągłość zajęć dotychczasowych.
5. Świadectwo zdrowia wydane przez lekarza urzędowego.

Wiek kandydatów nie powinien przekraczać 38 lat. W pierwszym rzędzie uwzględnia się tych kandydatów, którzy w podobnych instytucjach pracowali z odpowiedniem wykwalifikowaniem i wykształceniem.

Rada Miejska zastrzega sobie wybór z pośród zgłoszonych kandydatów według własnego uznania.

Zgłoszenia należy nadsyłać najpóźniej do dnia 28 lipca br. na ręce Przewodniczącego Rady Miejskiej. Podania nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Barcin, dnia 16 lipca 1932.

Przewodniczący Rady Miejskiej
w zastępstwie
13751) (—) **Jan Skrzypczyk.**

Zastępstwa

poszukuje rutynowany kupiec

pierwszorzędnych firm branży tekstylnej i pokrewnej. Od roku 1905 zaprowadzony na Pomorzu, Gdańsku. Poznańskiem i Śląsku. (8718

Oferty uprasza pod **„Zastępca“** do filji Dz. Bydg.

Ogłaszajcie w „Dzienniku Bydgoskim“!

Przetarg.

W środę dnia 20 lipca rb. o godz. 3-ciej po połud. sprzedawać będę przy ul. Jagiellońskiej 22, całkowite urządz. mieszk. za natychmiast. zapłatą, a mianowicie: **pokój męski, jadalnię, sypialnię, porcelanę, kryształy, obrazy, bieliznę, futra, ubrania i t. d.** Pozatem na rachunek wierzycieli **biurka, fotele klubowe, fortepian i t. d.** za natychmiastową zapłatą. (13824

M. Betrand, kom. sąd. w Bydg.

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 20 lipca 32 r. o godz. 9-tej przed poł. sprzedam przy ul. Kopernika 4, najwięcej dającemu za natychm. zapłatą: **fortepjan „Grand Berlin“, bibljotekę z książkami, kanapę obitą adamaszkiem, 4 foteliki obite adamaszkiem, 2 fotele obite adamaszkiem, stół owalny i dywan 4x4 mtr.** (13826

M. Betrand, kom. sąd. w Bydg.

Kapelusz i ubranie tak nie upiększą Panią oraz córkę twoją jak:

krem, mydło „HALINA“

Mag. Farm. W. Paździerskiego

Odświeża cerę, usuwa piegi, wągry, żółte plamy i t. p. Sprzedaż w aptekach, drogerjach i perfumerjach.

Fabr. skład
Pharmachemia
Bydgoszcz. (7900



„Avisan“ to najskuteczniejszy środek przeciw cholerze drobiu. Żądać w aptekach i drogerjach. 10133

Zdrój Marjanki POMORZE znak ochr.
Woda mineralna naturalna alkaliczna
Smaczna i skuteczna
Ze względu na wyśmienite alkaliczne składniki przez lekarzy zalecana
EKSPLOATACJA R. SCHWANKE MARJANKI Pow. ŚWIECIE TEL. 15
REPREZENTACJA:
BROWAR BYDGOSKI S. z o. o.
Bydgoszoz, Ustronie 6. — Telef. 16-08.

Ia. papę dachową

własnej fabrykacji (13808

oraz smołę i lepnik

dostarczam hurtowo i detal. po najniższych cenach

Rudolf Łaska — Bydgoszcz

ul. Artyleryjska 11. **Telefon nr. 1758.**

Dywany, firany chodniki, obicia meblowe

poleca (24223

„Dekora“

Gdańska 10 (165), I ptr.

Tel. 226.

Szczególną uwagę zwraca się na specjalną szwalnię stylowych i modnych firan.

Original Rekord

NAJLEPSZY ROWER.
13081

Lokomobila

w dobrym stanie 6 at. tanio na sprzedaż.

Impregnacja

Bydgoszcz, Marsz. Focha 4. (13358

Mieszkanie znajdziesz przez drobne ogłoszenie w „Dzienniku Bydgoskim“

POLECENIA

Specjalista
szlifowania, obciągania brzytew wyrabia specjalny szlif na twardy zarost, także szlifuje maszynki do włosów, nożyce, tanio pod gwarancją. Antoni Zajst, Grodzka 5, wejście z Mostowej narożnik. (11965

Strzelaj (9978
do rogaczy, kaczek, i t. d. tylko z broni i amunicją firmy „Hubertus“, ulica Grodzka 8, narożnik Mostowej, tel. 652. Ceny bezkonkurencyjne, naprawa broni, montowanie lunet.

Rowery
165,— wszelkie części, reperacje półdarmo Długa 5 „Rower“. (11845

Wózki (11844
dziecięce największy wybór, najnowszych modeli, najtaniej Długa 5 „Rower“.

Materace (13820
pełnowyścielane, zagwarantowanej jakości, siatki marki „Heureka“ tylko w specjalnym magazynie materac Dworcowa 46.

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
105 mórg pszennej ziemi w pow. bydgoskim z żywym i martwym inwentarzem, pełnem żniwem zaraz z powodu podziału na sprzedaż. H. Suchland, Bydgoszcz, Toruńska 119. 13760

Piętrowy (8715
dom z placem budowlanym w ruchliwej ulicy, dobrze się procentujący zaraz na sprzedaż, dochód 470 zł, cena 40.000 zł. Of. pod „Z. G.“ do filji Dz.

Restaurację
dobrze prosperującą sprzedam bardzo tanio. Swiętojańska 22. (8728

Dom
piętrowy z wolnem mieszkaniem, ogrodem i przyległym placem budowlanym na sprzedaż. Cena 20.000. Wiad. adw. Dr. Sypniewski, Nowy Rynek nr. 2. (13639

Restaurację
dobrze prosperującą sprzedam bardzo tanio. Małek, Gdańska 100. (13778

Akwarja
różnej wielkości i rybki egzotyczne sprzedam. Łokietka 28, m. 4. (13767

Kajak
dwuosobowy na sprzedaż. Nakielska 116. (13679

Kajak
tanio sprzedam. Cieszkowskiego 5. (8726

Sprzedam
rower, dobrze utrzymany, cena 80 zł. Kelz, Kościuszki 38. (13790

Leżanka
skrzynia do pierzyn, płaszcz jedwabny. Zduny 2, m. 8. (13782

Maszynę
Singer, stół krawiecki sprzedam. Wełniany Rynek 8, m. 4. (13806

Kosze
wiorowe do owoców i grzybów wielk. 50×20×18 oddaje tanio Fabryka Koszy Persson, Bydgoszcz, Saperów 87. (8723

Konia
dobrego sprzedam. Grunwałdzka 45. (13797

KUPNA

Okazyjnie
kupię rower damski. Ks. Skorupki 40, Smoczyński. (13768

Kupię (13785
dom w Bydgoszczy, zapłacę 10 000. Of. Baran, Grunwaldzka 3, I ptr.

Poszukuję
kupna lub dzierżawy młyna wodnego względnie posady. Of. Dz. Bydg. Toruń pod „Młynarz“. (13799

POSADY WOLNE

Fryzjerka
dobra siła potrzebna zaraz. Iwankowski, Brodnica, Pomorze. (13462

Chłopak (8719
który już pracował w stolarni lub umie polerować potrzebny. Dworcowa 60.

POSADY POSZUKUJĄ

Zarządczyni (13763
gospodyni poszukuje posady do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa domowego na wieś, lub miasta. Zna kuchnię, szycie, prasowanie sztywnej bielizny, chów drobiu. Obejmie opiekę nad osieroconemi dziećmi. Obecnie kieruje samodzielnie 7 lat gospodarstw. domowem na większym majątku. Oferty do Dz. Bydg. Toruń, pod „110“.

Ślusarz
mechanik dobrze polecony szuka odpowiedniej posady. Zgł. do Dzien. pod „T. W.“ (13765

Przykrawacz
pierwszorzędna siła na garderobę damską i męską, który wrócił z zagranicy, poszukuje posady zaraz lub później ewentl. jako pracownik. J. Rott, Bydgoszcz, Sienkiewicza 37, m. 2. (13769

Kobieta
uczciwa szuka pracy jakiejkolwiek za małem wynagrodzeniem. Zgłosz. do Dzien. pod „T. W.“ (13766

Panna
gospodarna, szycie, robótki, szuka posady, wynagrodzenie skromne. Oferty Dziennik pod „Zaraz P.“ (13784

Bufetowa (13805
do kawiarni i restauracji z kaucją natychmiast potrzebna. „Gambrinus“, Starogard, Dworcowa.

Mydlarz
doskonały fachowiec zamieni posadę. Zgł. Dz. Bydg. ul. Dworcowa pod „Mydlarz“. (8720

Uprzątaczka
poszukuje pracy, najchętniej sprzątanie biur. Adres wskaże admin. (13810

DZIERŻAWY

Do
wynajęcia skład i spichlerz nadający się na różne przedsiębiorstwa. Wiadomość Grudziądz, Wybickiego 46. (13242

Skład
z pokojem dla krawca do wynajęcia. Gdzie? wskaże filja Dzien. (8716

Restauracji
wzgl. hotelu poszukuje celem dzierżawy fachowiec. Adres Dzien. Bydg. (13691

Kuźnia
w mieście z małem mieszkaniem za 480 zł rocznie do wydzierżawienia. Zgł. do eksped. Dz. Bydg. pod „K. 48“. (13793

Ubikacji
na warsztat poszukuję. Of. do filji Dzien. Bydg. „G. B.“ (8724

MIESZKANIA

Mieszkanie
5 pokoi z kuchnią, łazienką do wynajęcia wprost od właściciela zaraz przy ul. Sniadeckich. Wiadom. ul. Długa 58, m. 3. (13588

Mieszkania
3—4 pokoj. szuka zaraz lub później starsze małżeństwo. Of. Gdańska 62, m. 1. (13819

Mieszkanie (13804
1—2 pokojowe wolne. Długa 16, biuro handlowe.

3—4 pokojowego
mieszkania poszukuję. Of. do filji Dz. Bydg. pod „Wanda“. (8725

Mieszkanie
trzypokojowe do wynajęcia, ul. Niegolewskiego 15. (13775

POKOJE

Próżnego
pokoju poszukuję. Zgłoszenia Dziennik pod „Próżny“. (13817

Pokój
umebl. Swiętojańska 16, m. 3. (13781

Pokój
umeblowany z używaniem kuchni, łazienką ewtl. utrzymaniem wydzierżawię Krakowska 6. (8667

Pokój
zaraz wynajmę. Chocimska 20, m. 1. (8714

Pokój
umebl. do wynajęcia. Paderewskiego 16, mieszkanie 9. (8713

Pokój (13776
umebl. niekrępujący przy Gdańskiej lub pobliżu poszukuję. Dzien. „13780“.

Pokój
umebl. 20 Stycznia 22, m. 1. (8722

RÓŻNE

Restauracja
pod „Lechem“ poleca smaczne obiady z 4 dań 1,00 zł., kolacje 90 gr. Piwo dobrze pielęgnowane szklanka 25 gr. Abonament zniżka. W sobotę i niedzielę koncert. O łaskawe poparcie prosi Franciszek Greife, gospodarz. Róg Szczecińska-Świętojańska. (13569

Wspólnika
czynnego z gotówką do 5.000 zł do hurtowni cukierków z gwarant. wysokim zyskiem natychmiast poszukuję. Zgł. do Dz. pod „K. R. 100“. (13780

Wycieczki
samochodem. Zgłoszenia telefon 1280. (13601

Pies
wilk zaginął, oddać Malborska 19, podwórze, prawo. (13788

Zgubioną
książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Łodzi na imię Icek Styglic i dowód osobisty wydany przez Starostwo na to samo nazwisko, równocześnie je unieważniam. (13773

Żakiet
znaleziony na szosie Bydgoskiej do odebrania. Wtelno, Banach. (13777

Zakład
fryzjerski poszukuje fachowca wspólnika lub sprzedam. Of. „300“ do filji Dzien. (8717

Ciężarówka
każdej chwili do dyspozycji. Tel. 1776. (13764

Wzywam
Konstantego Kocieniewskiego do wykupienia roweru do 21. bm., w przeciwnym razie sprzedam. Kalinowski. (13755

Pozna
60 letniego z utrzymaniem pani niebiedna. Filja Dzien. „S. B.“ (8721

MATRYMONJALNE

Towarzyszki
życia młodej poszukuje urzędnik. Of. do Dz. Bydg. pod „1006“. (13779

Mały zawodowiec.



Synek dyrektora teatralnego był pierwszy raz w szkole.

— No Stefciu, powiedz mi gdzie też siedzisz w klasie?

— Parkiet, drugi rząd lewo.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej, szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. — Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska, Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Aleksander Kiedrowski w Bydgoszczy.